

Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

P

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO

im. gen. broni K. Swierczewskiego

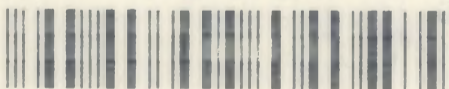
KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

Egz. Nr ~~61~~

mjr dypl. mgr Antoni WOLNY

**Temat: WĘZŁOWE PROBLEMY PLANOWANIA,
PRZYGOTOWANIA I WYKONANIA PRZEZ WOJSKA
AMERYKAŃSKIE MORSKIEJ OPERACJI DESANTOWEJ
POD INCZONEM W KOREI (15-18.9. 1950 r.)**

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/500



05-000517-006-0

61108

REMBERTÓW

GRUDZIEŃ

1964



Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Inches 1 2 3 4 5 6 7

DANES PICTA .COM

P

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Swierczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

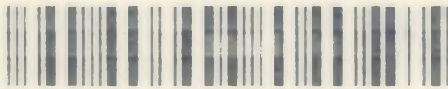
Egz. Nr ~~61~~

mjr dypl. mgr Antoni WCLNY

**Temat: WĘZŁOWE PROBLEMY PLANOWANIA,
PRZYGOTOWANIA I WYKONANIA PRZEZ WOJSKA
AMERYKAŃSKIE MORSKIEJ OPERACJI DESANTOWEJ
POD INCZONEM W KOREI (15-18. 9. 1950 r.)**

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

S/500



05-000517-006-0

61108

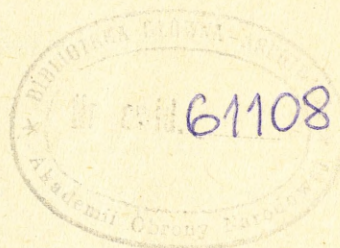
REMBERTÓW

GRUDZIEŃ

1964

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im.gen.broni K. Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ



mjr dypl. mgr Antoni WOLNY

WĘZŁOWE PROBLEMY PLANOWANIA, PRZYGOTOWANIA I WYKONANIA
PRZEZ WOJSKA AMERYKANSKIE MORSKIEJ OPERACJI DESANTOWEJ
POD LINCZONEM W KOREI /15 - 18.9.1950r./

Skrypt

R E M B E R T Ó W L I S T O P A D

1 9 6 4 r.

Plan skryptu

Temat: Węzłowe problemy planowania, przygotowania i wykonania przez wojska amerykańskie morskiej operacji desantowej pod Inczonem w Korei /15-18.9.1950r./

Zagadnienia:

Wstęp.

1. Ogólna sytuacja militarna na froncie koreańskim przed rozpoczęciem operacji desantowej.
 - Działania bojowe w rejonie przyczółka pusańskiego.
 - Stan sił zbrojnych stron walczących w połowie września 1950r.
2. Planowanie operacji desantowej pod Inczon.
 - Cel operacji desantowej 10 KA St.Zj. w ramach ogólnej kontrofensywy 8 A St.Zj.
 - Stan sił koreańskiej armii ludowej w rejonie Inczonu i Seulu.
 - Siły i środki 10 KA St.Zj. przeznaczone do wykonania desantu.
 - Warunki hydrograficzne w rejonie lądowania.
 - Rozpoznanie lotnicze i agenturalne rejonu przyszłej operacji.
 - Plan lądowania sił desantu.
 - Artyleryjsko-lotnicze przygotowanie lądowania.
3. Przedsięwzięcia amerykańskie związane z maskowaniem przygotowania operacji desantowej oraz z dezinformacją wojsk ludowych.
4. Przebieg morskiej operacji desantowej pod Inczon
 - Opanowanie wysp Wolmi i Sowolmi - do.
 - Sposoby lądowania 1 i 5 ppm na północnym i południowym skraju Inczonu.
 - Dowóz zaopatrzenia dla wojsk walczących oraz zabezpieczenie medyczo-sanitarne.
5. Działania wojsk lądowych oraz lotnictwa amerykańskiego w celu rozszerzenia i pogłębienia przyczółka.

0 45-54

- Opanowanie lotniska Kimpo i dowóz zaopatrzenia drogą powietrzną.
 - Organizacja forsowania rzeki Han.
 - Opanowanie Seulu.
6. Kontrofensywa wojsk 8 A St.Zj. z przyczółka pusańskiego.
- Przyczyny niepowodzenia działań obronnych wojsk ludowych na kierunku pusańskim.
 - Odwrót wojsk ludowych w kierunku 38 równoleżnika.

Zakończenie i wnioski.

- Szkice:
1. Warunki hydrograficzne w rejonie Inczonu.
 2. Kierunki uderzeń 1 DPM na Inczon.
 3. Zamiar lądowania 1 DPM w Inczonie.
 4. Marszruty konwojów 10 KA do Inczonu.
 5. Opanowanie wyspy Wolmi przez 3/5 ppm.
 6. Opanowanie przez 5 ppm przyczółka na odcinku "Czerwony".
 7. Uchwycenie przez 1 ppm przyczółka na odcinku "Siwy".
 8. Działania zaczepne 10 KA na kierunku Inczon-Seul.

Wstęp.

W czasie licznych wojen lokalnych mających miejsce w różnych częściach świata w okresie od 1946 do 1962 roku, wykonanych było szereg morskich operacji desantowych, m.in. w Korei pod Inczonem /15.9.1950r./ i Wonsanem /29.10.1950r./, w Port Said w Egipcie /6.11.1956r./ oraz kilka w Wietnamie. Wszystkie wspomniane desanty miały charakter taktyczno-operacyjny i operacyjny, bowiem dokonywano je siłami od dywizji do korpusu armijnego, w głębokości od kilkunastu do kilkuset kilometrów od linii frontu. W skrypcie omówiona zostanie inchońsko-seulska operacja desantowa jako najbardziej pouczająca i stosunkowo wyczerpująco opracowana w literaturze wojskowej USA i ZSRR.

Celem tej operacji było siłami 10 KA St.Zj. opanować miasto Inczon, jeden z podstawowych portów, Korei, leżący w odległości 250 km poza linią frontu, a następnie uchwycić ważne lotnisko Kimpo i stolicę Korei - Seul.

Miasto Seul stanowiło wtedy ważny węzeł komunikacyjny koreańskich wojsk ludowych. Schodziły się tu bowiem wszystkie linie kolejowe i większość dróg szosowych biegnących z północnej części półwyspu na południe. Wojska desantu morskiego miały więc przeciąć komunikację wojsk ludowych na osi: Phenian, Seul, Tejdżon, Pusan, wzbronąć dopływ z północy zapatrzona i odwodów na kierunek pusański. Operacja ta powiązana była z kontrofensywą wojsk 8 A St.Zj. wykonywaną z przyczółka pusańskiego w kierunku na Seul dla połączenia się z wojskami 10 KA /desantu morskiego/, okrążenia i rozbicia w południowo-zachodniej części półwyspu koreańskiego najsilniejszej 1 koreańskiej armii ludowej dowodzonej przez gen.Kim Czaka w składzie: 2,4,6,7,9 i 10 DP oraz 105 DPanc/.

Przygotowania do wykonania desantu morskiego trwały stosunkowo krótko. Sztab 10 KA miał zasadniczo 3 tygodnie czasu od 23.8 do 14.9.1950r. Natomiast 1 DEM mająca lądować w pierwszym rzucie 10 KA i opanować port Inczon dysponowała 10 dniami czasu /od 4 do 14.9.1950r./, bowiem 4 września otrzymała ona rozkaz bojowy od dowódcy korpusu. Przygotowanie tego rodzaju działań w czasie II wojny światowej trwało u anglo-amerykanów znacznie dłużej, zwykle kilka miesięcy. Duży pośpiech w planowaniu operacji inczonskiej wynikał z tego, że obrona wybrzeża w tym rejonie była doraźnie zorganizowana, lecz wojska ludowe zaczęły ją pospiesznie rozbudowywać i umocniać.

Warunki hydrograficzne w okolicach Inczonu są wyjątkowo niekorzystne dla dokonania desantu morskiego w tym rejonie. Bowiem w czasie odpływu morza stan wody na podejściach do portu wynosi około 1,2 metra, a przy przypływie dochodzi do 8 metrów. W tych warunkach lądowanie z morza mogło odbyć się tylko w okresie przypływu. Ponadto duża ilość wysp przybrzeżnych, osłaniających a zarazem kanalizujących podejście do portu była zjawiskiem niekorzystnym, ponieważ okręty zabezpieczające desant narażone były na ogień z tych wysp. Wspomniane wyspy ograniczały także powierzchnię wód przybrzeżnych, tak potrzebną dla dokonywania manewru statkami

transportowymi czy okrętami artyleryjskiego wsparcia. W tych warunkach w celu zapewnienia bezpieczeństwa operacji trzeba było przed rozpoczęciem desantu w Inozon opanować ważniejsze wyspy, z których strona ludowa mogłaby wzbraniać wykonania lądowania. Chodziło to o wyspy Wolmi i Sowolmi - do, osłaniające wejście do portu Inozon.

Rejon Inozonu był więc wyjątkowo dogodny do obrony, liczne przybrzeżne wyspy, wysokie betonowe nadbrzeża portu i miasta sprzyjały działaniom obronnym. Niestety koreańskie wojska ludowe dysponowały słabymi siłami na kierunku desantu, bowiem znajdowało się tam tylko około 2500 żołnierzy z ograniczonymi środkami wsparcia. Z tej cyfry około 400 - 500 żołnierzy stanowiło garnizon wysp Wolmi i Sowolmi-do, około 500 żołnierzy ochraniało lotnisko Kimpe, a pozostałych 1500 broniło Inozonu i okolic. Wspomniane siły wojsk ludowych zorganizowane zostały w sierpniu 1950r. Tak więc do czasu rozpoczęcia operacji desantowej nie były one jeszcze należycie wyszkolone i przygotowane do walki. Stąd ich niewielki opór i stosunkowo duże straty poniesione w czasie walki z desantem morskim.

Przeciwko wojskom ludowym Amerykanie skierowali 10KA który wraz ze środkami wzmocnienia liczył 69 450 żołnierzy, wspartych przez 260 okrętów wojennych i 575 samolotów lotnictwa morskigo. W ten sposób uzyskali oni 28 - krotną przewagę w sile żywej i absolutną panowanie na morzu i w powietrzu. Lądowanie desantu pod Inozonem było dla wojsk ludowych całkiem nieoczekiwane. Ofensywa 8 A St.Zj. wykonana z rejonu Pusanu w powiązaniu z desantem pod Inozon, postawiła koreańskie wojska ludowe w trudnej sytuacji militarnej. Wojska te atakowane jednocześnie od frontu i od tyłu oraz zagrożone okrążeniem zmuszone zostały w dniu 20.9.1950r. do przejścia do odwrotu w kierunku 38 równoleżnika. Desant morski wykonany pod Inozon spełnił swą rolę, bowiem wpłynął w poważnym stopniu na przyspieszenie przełamania obrony wojsk ludowych przed przyzółkiem pusańskim.

1. Ogólna sytuacja militarna na froncie koreańskim przed
=====
rozpoczęciem operacji desantowej
=====

a/ Działania bojowe w rejonie przyczółka pusańskiego

Ofensywa Koreańskiej Armii Ludowej w rejonie przyczółka pusańskiego była nieprzerwanie kontynuowana od 6.8. do 15.9. 1950r. W tym czasie 80% sił Koreańskiej AL zaangażowanych było do działań zaczepnych na kierunku m.Pusan. Natomiast na pozostałych obszarach Korei znajdowały się jedynie niewielkie siły wojsk ludowych. W ciągu 5 tygodniowych walk oddziały ludowe 1 i 2 armii zmniejszyły ten przyczółek o połowę. Ostatecznie jego rozmiary na dzień 15.9.1950r. wynosiły 131 km długości i 46 km szerokości. ^{1/}

W szeregu miejscach wojskom ludowym udało się sforsować rzekę Nakten lecz w pełni przerwać obrony 8A St.Zj.i rozwinąć natarcie w głąb nie były one w stanie wykonać. Świadczyło to o tym, że dowództwo wojsk ludowych zużyło już posiadane odwody. Działanie bojowe obu armii ludowych charakteryzowały się dużą aktywnością, wykonywaniem szeregu uderzeń na różnych kierunkach. Z jednej strony ataki te wiązały całość sił 8 A St.Zj. lecz z drugiej strony działania te były słabo skoordynowane i powodowały rozproszenie sił własnych na wielu kierunkach. Ułatwiała to wojskom 8 A odparcie tych ataków.

Według oceny dowództwa amerykańskiego, gdyby wojska ludowe zrezygnowały z forsowania rzeki Nakten, do którego nie były one przygotowane a uderzyły zasadniczymi siłami z północy na Pusan, mogłyby spowodować zniszczenie 8A znajdującej się na przyczółku. Należy również pamiętać, że natarcie Koreańskiej AL w rejonie przyczółka było poważnie hamowane zmasowanymi atakami lotnictwa amerykańskiego, które wzrosły na sile i efektywności, ponieważ samoloty te działały z niedużej odległości - z wysp Japońskich oraz z Okinawy.

Ataki lotnicze spowodowały, że dowóz zaopatrzenia dla każdej z walozących dywizji spadł z 206 ton na dobę na

2/ - - - - -

1/ E.B.Potter and Chester W.Nimitz.Sea Power.A Naval History New Jork 1961,p.861.

pooczątku czerwca, do 21,5 tony w okresie obrony przyczółka pusańskiego. W związku z tym wojska ludowe odczuwały ostry brak uzbrojenia i amunicji, a zaopatrywanie wojsk z powodu dużego rozciągnięcia się komunikacji, odstania tyłów i pełnego panowania w powietrzu lotnictwa amerykańskiego było bardzo utrudnione. 2/

Dywizje ludowe poważnie przemęczone 11 tygodniowym nieprzerwanym natarciem, wymagały chwilowo odpoczynku, uzupełnienia stanów bojowych i podciągnięcia tyłów. Działania zaczepne wojsk ludowych stopniowo wygasaly. Średnie tempo natarcia spadło z 18 km do 2,5 km na dobę. Powyższe czynniki spowodowały, że w dniu 14.9.1950r. zaprzestano dalszego natarcia.

b/ Stan sił zbrojnych stron walczących w połowie września 1950r.

W połowie września 1950r. ogólna sytuacja wojsk ludowych znacznie się pogorszyła, a ich związki taktyczne poniosły duże straty w składzie osobowym, uzbrojeniu i technice bojowej. W dywizjach piechoty pozostało średnio po 4 tys. żołnierzy, a w niektórych pułkach po 100-200 ludzi.^{3/} Straty w artylerii wynosiły około 40%, a w czołgach i działach pancernych ponad 50%. W lotnictwie było sprawnych 20 szturmowców i 1 myśliwiec oraz 23 lotników.^{4/} Wojska ludowe odczuwały ostry brak amunicji, uzbrojenia i żywności. Dywizje sformowane w czasie wojny były słabo wyszkolone i nie w pełni wyposażone w broń. W międzyczasie, dowództwo amerykańskie wykorzystując transport morski i powietrzny ściągalo na przyczółek pusański nowe dywizje.

Stosunek sił na przyczółku pusańskim w dniu 15.9.1950r. charakteryzuje poniższa tabela.^{5/}

2/ Kandydat nauk wojsk. płk L.N.Wnotczenko. Wojenneje iskustwo Korejskoj Narodnoj Armii i Kitajskich narodnych dobrowolcow w oswoboditielnoj wojnie protiv amerikanskich imperialistow /1950-1953/godn./ Wydanie zbiorowe pt.Istoria wojennego iskustwa.Moskwa 1961, s. 650.

3/ Płk L.N.Wnotczenko, op.cit. s. 650.

4/ Tamże s. 650.

5/ Kandidat wojennyh nauk mjr W.N.Miagkow.Wojna w Koreje /1950-1953 gg/.Bojowyje dziejstwa wojenno-wozdusnyh sil. Monino 1957. s. 15.

Ilość dywizji i techniki bojowej	Siły Koreańskiej Armii Ludowej	Wojska USA i Południowej Korei	Stosunek sił
Dywizji	13/4/ Te 13 dywizji pod względem siły żywej i techniki odpowiadały 4 dywizjom o stanie etatowym	12	1 : 3
Dział i moździerzy	811	1634	1 : 2
Czołgów i dział pancernych	40	500	1 : 12,5
Samolotów	21	1360	1 : 65

Jak wynika z tabeli stosunek sił zmienił się na korzyść przeciwnika. Interwencji amerykańscy posiadali kilkakrotną przewagę nad wojskami ludowymi w ilości dywizji i w artylerii, przynajmniej w przewagę w czołgach oraz absolutną w lotnictwie. Lotnictwo amerykańskie bez przeszkód panowało w powietrzu wykonując nie mniej niż 1500 samolotowych lotów dziennie, a połączona flota morska nieprzerwanie blokowała wybrzeże Korei. W tych warunkach wojska przeciwnika oprócz przewagi w uzbrojeniu miały pełną swobodę manewru głównie od strony morza i z powietrza.

2. Planowanie operacji desantowej pod Inozon
 =====

a/ Cel operacji desantowej 10 KA St.Zj. w ramach ogólnej kontrofensywy 8 A St.Zj.

W okresie obrony wojsk 8 A St.Zj. na przyozółku pusańskim dowództwo amerykańskie przystąpiło do bezpośredniego przygotowania kontrofensywy w postaci operacji desantowej w rejonie portu Inozon, na tyłach wojsk ludowych z równoczesnym uderzeniem 8 A St.Zj. z przyozółka pusańskiego

na północ, w celu okrążenia i zlikwidowania przeciwnika^{6/} oraz zajęcia całego terytorium Korei przed nastaniem obłędów.

Natomiast celem operacji desantowej 10 KA St.Zj. było opanowanie ważnego portu Inozonu, a następnie dużego lotniska Kimpo i wreszcie starej stolicy Korei - miasta Seul. Rejon tych trzech miast leżących w odległości 250 km poza linią frontu stanowił bardzo osłabione miejsce w systemie obrony wojsk ludowych. Bowiem miasta te miały nie tylko duże znaczenie polityczne i moralne dla ludności koreańskiej /Seul - stara stolica kraju, Kimpo - największe koreańskie lotnisko wojskowe/ lecz posiadały także aspekt militarny, ponieważ wszystkie one znajdowały się na ważnym szlaku komunikacyjnym łączącym północną część półwyspu z południową. W Seulu na przykład, zbiegały się wszystkie linie kolejowe i większość dróg szosowych, a więc schodziły się tu główne drogi dowozu zaopatrzenia prowadzące w Północnej Korei do wojsk walczących w rejonie przyczółka pusańskiego. Wojska desantu morskiego miały więc przeciąć komunikację wojsk ludowych na osi: Phenian, Seul, Tejdżon, Pusan, wzbronąć dopływ z północy zaopatrzenia i odwodów na kierunek pusański.

b/ Stan sił koreańskiej armii ludowej w rejonie Inozonu i Seulu

Rejonu miast Inozonu i Seulu broniły niewielkie siły ludowe liczące około 7,5 tys. żołnierzy, wchodzące w skład 18 dywizji piechoty, 226 pułku obrony wybrzeża i 918 pułku artylerii nadbrzeżnej. Garnizon Seulu wynosił 5 tys. żołnierzy z 18 DP. Około 500 żołnierzy ochraniało lotnisko Kimpo. Miasto i port Inozon obsadzone były przez 1.5 tys. żołnierzy z 226 pułku obrony wybrzeża, wspartych przez dwie baterie 2/918 pułku artylerii nadbrzeżnej /8 armat 76 mm i 6 dział plot 37 mm/ ^{7/}

6/ Lt - Col Albert Merglen. Die Landung bei Inchon /Korea/ am 15 September 1950. Wehrkunde nr 10/1958.

7/ Płk L.N. Wnotczenko, op.cit. s. 651 Porównaj: L.Montross N.Kenzona.Inozon - Seulska ja operacja. Pierewod z angliškowo Moskwa 1959 s.125.

Dwie wzmocnione kompanie piechoty /400 żołnierzy i 5 dział kalibru 37 - 76 mm/ broniło wysp Wolmi i Soŭclmi-do.^{8/}
Na podejściach do portu postawiono 26 min morskich.

Wojska ludowe broniące się w rejonie Inczonu i na wyspach przybrzeżnych były słabo wyszkolone, bowiem żołnierze tych jednostek powołani zostali do wojska w kolejnej mobilizacji dokonanej w sierpniu 1950r., czyli na kilka tygodni przed rozpoczęciem desantu morskiego. Z powodu niedostatku sił i środków, obrona przeciwdesantowa wojsk ludowych w tym rejonie była bardzo słaba.

c/ Siły i środki 10 KA St.Zj. przeznaczone do wykonania desantu

W operacji desantowej pod Inczon miał wziąć udział 10 KA St.Zj. pod dowództwem gen.mjr Edwarda M.Almonda - szefa sztabu gen.Mac Arthura - ówczesnego dowódcy Daleko-wschodniego TDW. Korpus ten posiadał w swym składzie: wzmocnioną 1 DPM, liczącą 26312 żołnierzy, która przegrupowana została z przyczółka pusańskiego^{9/} oraz 7 DP^{10/} przywiezioną z Japonii /gdzie pełniła obowiązki okupacyjne/. Obie te dywizje wraz ze środkami wzmocnienia liczyły łącznie ponad 46 tys. żołnierzy. Ponadto w skład 10 KA wchodziły: 93 i 96 bataliony artylerii haubic, 73 batalion czołgów, 56 batalion amfiblii, 1 baon transporterów pływających, 2 pułk saperów. Całość sił 10 KA wraz ze środkami wzmocnienia liczyła 69450 żołnierzy, 410 dział artyleryjskich, z tego 168 haubic artylerii polowej /84 hb 105 mm i 84 hb 155 mm/ oraz 242 dział okrętowych /18 armat 203 mm, 24 działa 152 mm, 84 - 127 mm i 16 - 102 mm/, 170 czołgów, 182 gąsienicowe transportery pływające, 200 barek desantowych i 155 amfiblii oraz 3000 wyrzutni raketowych zainstalowanych na 3 IST.

8/ Mjr W.N. Miagkow, op.cit. s. 15 Porównaj: L.Montross, W.Kenzona, op.cit. s. 125.

9/ L. Montross, N.Kenzona, op.cit. s. 309.

10/ Stan liczebny 7 DP wynosił 20 tys. żołnierzy.

Jednocześnie w odwodzie operacyjnym z przeznaczeniem do działań na przyozółku inochońskim znajdowały się 3 DP i 187 ppdes.^{11/} W celu zabezpieczenia przewozu wojsk, lądowania desantu oraz wsparcia jego działań na przyozółku, wydzielono ze składu 7 Floty Wojennej St.Zj. /wiceadm Struble/ 260 okrętów wojennych i statków. Były to 2 okręty dowodzenia^{12/} /jeden dowódcy 1 DPM a drugi dowódcy 10 KA/, 9 lotniskowców /3 ciężkich^{13/} zabierających po 90 samolotów i 6 eskortowanych^{14/} - mających po 34 samoloty 6 krążowników /3 ciężkich^{15/} i 3 lekkie^{16/}, 1 eskortowiec,^{17/} 3 okręty wyrzutnie rakietowe^{18/}, 8 fregat, 7 trałowców, 7 okrętów podwodnych, 20 szybkich transportowców, 46 statków transportowych, 47 okrętów desantowych typu LST^{19/}, 27 statków ogólnego przeznaczenia, 2 statki ratownicze, 8 statków doków, 5 tankowców, 6 holowników, 1 transportowiec amunicji, 1 transportowiec żywności i 1 statek szpitalny.

11/ L.Montross, N.Kenzona, op.cit. s. 323-332.

12/ Okręt sztabowy /dowodzenia/ Mount Mac Kinley - wyporność: pusty 5400 ton, załadowany 15295 ton, szybkość 16,4 węzła, uzbrojenie 1 dział 127 mm, 6 dział plot 40 mm, moc silnika 6000 KM, rozmiary: 137 m dług., 19,2 m szerok., 8,6 m głębokości.

13/ Ciężkie lotniskowce: Philippine Sea, Valley Forge i Boxer, mają wyporność po 27100 ton, szybkość 33 węzły, uzbrojenie 12 dział 127 mm plot i po 90 samolotów myśliwsko-bombowych.

14/ Lotniskowce eskortowe: Sicilly, Bedoning, Strait, Triumph, Curtiss, Gardiners Bay, Salisbury Seund. Każdy z nich o wyporności 11373 ton, szybkość 19 węzłów, uzbrojenie 2 działa 127 mm i 34 samoloty myśl.-bombowe.

15/ Ciężkie krążowniki: Worcester, Toledo, Rochester - każdy o wyporności 13600 ton, szybkość 33 węzły, uzbrojenie 9 dział 203 mm i 12 dział plot 127 mm.

16/ Krążowniki lekkie: Kenya, Jamaica, Ceylon, każdy z nich ma wyporność po 3000 ton, szybkość 33 węzły, uzbrojenie 12 dział 152 mm i 8 dział plot 102 mm oraz po 6 wyrzutni torpedowych 533 mm.

17/ Niszczyciele: Mansfield, De Haven, Lyman K.Swenson, Collett, Radford, Fletcher, Nocks, Hollister, Mac Kin, Abborn, Cavalier, Hamner, Teodor E.Chandler, Wilsty,

Ponadto wspólnie z marynarką St. Zj. miało działać w tym rejonie 7 ścigaczy i 11 trałowców floty południowo-koreańskiej.

Obok marynarki wojennej w operacji desantowej 10 KA miało uczestniczyć lotnictwo wsparcia w sile 575 samolotów myśliwsko-bombowych typu Corsair^{20/} i Skyraider^{21/}. W tym 175 samolotów lotnictwa wojsk lądowych i 400 samolotów lotnictwa morskiego. Angażując pod Incheon taką ilość sił i środków Amerykanie uzyskali przewagę nad wojskami ludowymi wynoszącą 28 : 1 w sile żywej, 21 : 1 w artylerii^{22/} oraz absolutne panowanie na morzu i w powietrzu. Takie zmasowanie sił i środków na kierunku desantu zapewniało lądującym wojskom uzyskanie powodzenia w toku walki o uchwycenie przyczółka.

Higby, Eworsoll, James E.Kiz, Shelton, Eweertsen, Worramauga, Bataan, Athabaskan, Sajoks, Kajuga, Charity, Kokaid, Sauterland, Rowan George K.Maackenzie, Tossigh, Hanson, Ernest G.Smoll, Gurke, Handerson. Każdy z nich o wyporności 2200 ton, szybkość 35 węzłów, uzbrojenie 6 dział plot 127 mm i 10 wyrzutni torpedowych 535 mm.

- 18/ Okręty desantowe typu LST wyrzutnie raketowe, wyporność pustego 2590 ton, załadowanego 6000 ton, szybkość 14 węzłów, uzbrojenie 1000 wyrzutni raketowych pocisków kalibru 127 mm.
- 19/ Okręt desantowy typu LST - służy do przewozu obojętów. Wyporność pusty 2590 ton, załadowany 5786 ton, szybkość 14 węzłów, uzbrojenie 6 dział 76,2 mm. Rozmiary: 117 m długości, 10,6 m szerokości, zanurzenie 5,1 m do 8,8 m. Możliwości transportowe: 400 żołnierzy i 60 pojazdów mechanicznych /w tym 30 obojętów/. Posiada most pontonowy.
- 20/ Corsair F-4U-5, myśliwiec morski oraz samolot rozpoznawczy. Silnik o mocy 2450 KM. Uzbrojenie 4 działka 20 mm lub 6 wkm-ów oraz 8 pocisków raketowych. Udźwig bomb 1450 kg., rozpiętość 12,6 m, długość 9,7 m, wysokość 4,3 m. Prędkość maksymalna 740 km/h. Pułap praktyczny 13700 m. Zasięg 2590 km.
- 21/ Skyraider Douglas /AD-1/. Samolot szturmowy, dolnopłat. jednosilnikowy. Silnik o mocy 2400 KM. Uzbrojenie 2 działka 20 mm, pociski raketowe, torpedy lub bomby. Rozpiętość 15,47 m, dł. 11,89 m. Ciężar całkowity 11300 kg. Prędkość maksymalna 540 km/h. Pułap praktyczny 7000 m. Zasięg 2400 km. Prędkość maksymalna 584 km/h - wersja AD-2.
- 22/ Stosunek sił w artylerii kształtował się następująco: 410 dział polowych i okrętowych do 19 dział wojsk ludowych /11 armat 76 mm i 8 armat plot 37 mm/. Dawało to Amerykanom przewagę wynoszącą 21,6:1 a z wliczeniem wyrzutni raketowych kalibru 127 mm, stosunek ten podnosił się do 179:1.

d/ Warunki hydrograficzne w rejonie lądowania

Najlepsze warunki do wykonania desantu morskiego na półwyspie koreańskim istniały na jego wschodnim wybrzeżu. Polegały one na umiarkowanym przypływie i odpływie morza i prawie zupełnym braku mielizn, na których przeciwnik rozbudowuje zwykle pola minowe oraz różnego rodzaju zapory inżynieryjne o charakterze przeciwdesantowym. Mimo posiadania dogodnych warunków hydrograficznych wybrzeże wschodnie nie miało tak ważnego znaczenia wojskowego jak zachodnie. Bowiem w pobliżu zachodniego wybrzeża leżało lotnisko Kimpo, Seul i Phenian. Ponadto wybrzeże zachodnie było niezbyt głębokie, powodowało to, że pływanie statków w większości miejsc było możliwe tylko wzdłuż wąskich i krętych torów wodnych /farwaterów/, przylegających do zamulonych mielizn przybrzeżnych. Z punktu widzenia warunków hydrograficznych najniegodniejszym do wykonania desantu ze wszystkich portów zachodniego wybrzeża był Inczon. Bowiem port ten otoczony jest szeregiem wysp, a wjazd do niego odbywa się kanałami, które od kilku miesięcy nie były oczyszczane. W tych warunkach wejście do bronionego portu mogło być ryzykowne.

Istnienie^e dużej ilości wysp przybrzeżnych było niekorzystne dla floty strony napadającej, ponieważ narażało okręty wojenne i statki transportowe agresora na ogień z tych wysp. Niedostatek przestrzeni wodnej i trudne warunki manewrowania okrętami rzutowały na konieczność zakotwiczenia okrętów artyleryjskiego wsparcia w pobliżu celów lub w znacznym od nich oddaleniu. Największą trudność w rejonie desantowania stanowił problem przypływu i odpływu morza. Różnica poziomu wody wynosiła wtedy 7-8 metrów. Średni poziom wody w czasie przypływu morza wynosi 7 m, a przy maksymalnym przypływie 10 m. Przy odpływie morza stan wody na podejściach do portu wynosił około 1,2 m. W tych warunkach odpływ uniemożliwiał wykonanie desantu, ^{gdyż} z dna morskiego wyłaniały się mielizny. W czasie przypływu wysokość wody podnosiła się do 9 m. Dla przejścia naładowanych barek desantowych potrzebna była głębokość morza wynosząca 7,5 m,

a dla okrętów desantowych typu IST 8,8 m. W tych warunkach średni przyływ morza był za mały dla wykorzystania okrętów i barek desantowych. Trzeba więc było wykonać operację przy najwyższym poziomie to jest w czasie maksymalnego przyływu morza, który uzależniony jest od pełni księżyca i ma miejsce w ciągu 3 dni każdego miesiąca. Wtedy głębokość morza wzrastała do 12 metrów.

Przeprowadzeniu operacji pod Inczon zagrażało także inne niebezpieczeństwo, a mianowicie - tajfuny. Bowiem wrzesień jest okresem największej aktywności tajfunów na zachodnim wybrzeżu Korei. W wyniku spotkania się z tajfunem okręty i statki płynące w konwojach mogłyby być rozproszone przez burzę. Ponowne zebranie rozproszonych statków i utworzenie konwojów ^{kilka dni} potrwałoby i mogłoby spowodować odłożenie operacji desantowej do następnego miesiąca.

Miasto Inczon zbudowane jest na gruncie skalistym i otoczone ponadto wysokim na kilka metrów betonowym wałem przeciwpowodziowym, ponieważ w czasie przyływu morza zatapia niezabezpieczony teren na 5 km w głąb lądu, tworząc bagnistą przestrzeń. Z tego też względu teren w rejonie Inczonu był praktycznie niekorzystny do wykonania desantu morskiego. Jednakże gen. Mac Arthur nalegał aby tu wykonać desant, gdyż Inczon stanowił najczulsze miejsce na zapleczu wojsk ludowych. Bowiem port ten leży w pobliżu Seulu - starej stolicy Korei, mającej duże znaczenie psychologiczne dla ludności półwyspu koreańskiego. W dodatku w rejonie Seulu znajdowała się frontowa baza zaopatrzeniowa wojsk ludowych.

e/ Rozpoznanie lotnicze i agenturalne rejonu przyszłej operacji

Sztaby 1 DPM i 10 KA planując desant morski pod Inczonem kładły duży nacisk na problem rozpoznania rejonu przyszłej operacji, ustalenie sił i środków wojsk ludowych oraz ich urządzeń obronnych. W tym celu dokładnie przestudiowano materiały hydrograficzne i morskie mapy nawigacyjne rejonu Inczon.

Dokonano setek zdjęć lotniczych pasa przybrzeżnego w różnych fazach przypływu. Zebrano wiele relacji od żołnierzy amerykańskich wojsk lądowych i marynarki wojennej znających Inozon z lat 1945-1949, to jest z czasów okupacji Południowej Korei przez te wojska, a także od jeńców Koreańskiej AL wziętych do niewoli przez wojska 8 A St.Zj. Mimo, że w dyspozycji organów planujących znajdowała się znaczna ilość wiadomości wywiadowczych, jednak szereg ważnych zagadnień nie było do końca wyjaśnionych. Do nich należały takie problemy jak: wysokość nadbrzeża w porcie i bulwaru przybrzeżnego w mieście; siły wojsk ludowych i ich ugrupowania na wyspach Wolmi i Sowolmi, jak również w rejonie Inozonu; ilość i rozmieszczenie artylerii i moździerzy; możliwości lądowania desantu lub pojazdów mechanicznych na płytkiej wodzie, w czasie odpływu morza;

Dowództwo 10 KA starało się także uzyskać dane o taktyce obronnej wojsk ludowych. Ponieważ do czasu operacji desantowej Amerykanie nie spotykali się z działaniami obronnymi tych wojsk, a tylko z zaczepkami. Posiadane przez sztaby amerykańskie raporty attache morskich i fotokopie różnych dokumentów nie dawały pewności czy w czasie odpływu morza barki desantowe sforsują płytki obszar wód i błotnistego gruntu w rejonie portu inozońskiego. Celem wyjaśnienia wpływu wysokości betonowej ściany nadbrzeża na lądowanie desantu, samoloty rozpoznawcze co godzina dokonywały zdjęć lotniczych tej przeszkody. W wyniku studiowania tych zdjęć okazało się, że nawet przy najwyższym poziomie wody, po opuszczeniu ozolowych ramp przez barki desantowe, wysokość bulwaru nie pozwoli żołnierzom swobodnie wyjść na brzeg. W związku z tym postanowiono wyposażyć każdą barkę w aluminiowe drabiny.

Ze zdjęć lotniczych rozszyfrowano także dużą ilość stanowisk ogniowych i urządzeń obronnych rozmieszczonych w rejonie Inozonu i na przybrzeżnych wyspach.

Leoz jak wykazała odzienna obserwacja lotnicza większość tych stanowisk obronnych i ogniowych nie była obsadzona. Według tych danych dowództwo wojsk amerykańskich sądziło, że opór oddziałów ludowych będzie umiarkowany i że siły przeciwnika w tym rejonie nie będą przekraczać więcej jak 1500 - 2500 żołnierzy. Przeprowadzono także bezpośrednio rozpoznanie rejonu lądowania. Dokonał tego por Clark z marynarki wojennej. W dniu 1.9.1950r. południowo-koreański kuter torpedowy nr 703 wysadził go na wyspie Jonhyndo, leżącej w odległości 20 km na południowy zachód od Inczonu.

Clark zabrał ze sobą radiostację, broń i amunicję, a dla pozyskania zaufania ludności wyspy liczącej około 400 osób, sporo żywności m.in. 100 kg ryżu i 30 porcji racji "S". W dyspozycji Clarka znajdował się także kuter motorowy, uzbrojony w wkm kalibru 12,7 mm. Pewnej nocy wybrał on się łódką w rejon inczońskiego mola, gdzie oczekawszy do odpływu morza, przeszedł wbród w pobliże portu. Wkrótce potem wysłał radiogram do sztabu 10 korpusu z doniesieniem, że w czasie odpływu nie jest możliwe lądowanie w Inczonie z powodu błotnistego dna. Wykorzystując do zadań rozpoznawczych niezorientowaną politycznie młodzież tej odległej od lądu wyspy, Clark zebrał sporo danych o ilości artylerii i jej rozmieszczeniu na wyspie Welmi, o rozmiarach mola i ugrupowania wojsk ludowych w rejonie Seulu. Dane te kolejno przekazywał do swego dowództwa. Wojska ludowe powiadomione o penetracji Clarka w pobliżu Inczonu zajęły wyspę Jonhyndo. Clark wykonawszy postawione mu zadanie, opuścił wyspę udając się na południe pod opiekę płynących w rejon Inczonu amerykańskich okrętów artyleryjskiego wsparcia.

Z powyższego wynika, że wywiad amerykański bardzo skrupulatnie i wszechstronnie organizował rozpoznanie w celu zdobycia potrzebnych mu danych o przeciwniku i jego obronie, które były nieodzowne dla sztabu planującego operację desantową.

Wiele cennych danych otrzymano od rozpoznania lotniczego, które w powiązaniu z wiadomościami dostarczonymi od wywiadu agenturalnego, prowadzonego przez por Clarka dały przybliżony obraz sił ludowych broniących rejonu Inczonu.

Plan lądowania sił desantu

Na planowanie i przygotowanie operacji inchońskiej wywarła poważny wpływ konferencja tokijska zwołana przez gen Mac Arthura w dniu 23.8.1950r. z udziałem amerykańskich dowódców rodzajów wojsk i służb. Uczestniczyli w niej: gen Collius - szef sztabu wojsk lądowych, adm Sherman - szef sztabu marynarki wojennej, gen Edwards - szef sztabu lotnictwa, gen. Sheferd - dowódca piechoty morskiej, adm James T. Doyle - dowódca wojsk i okrętów desantowych oraz gen Bradley - doradca prezydenta Trumana.

Na konferencji zarysowała się duża różnica zdań. Wszyscy wymienieni dowódcy starali się wyperswadować Mac Arthurowi wykonanie desantu pod Inczon, uzasadniając swe twierdzenie trudnymi warunkami hydrograficznymi tego rejonu. Adm Doyle proponował nawet wykonanie desantu w odległości 48 km na południe od Inczonu, w rejonie m. Phosun, gdzie lądowanie nie podlegałoby ryzyku i trudnościom, które są nie do pominięcia w Inczonie. Lądując w Phosun wojska amerykańskie miały możliwość wyjścia w rejon w. Osan, gdzie mogłyby przeciąć linię kolejową i szosę, będące podstawowymi drogami dowozu dla wojsk ludowych. Gen. Collius i adm Sherman wysuwali jasno inną koncepcję, proponowali lądować w rejonie m. Kunsan, w południowo-zachodniej części Korei. Obie propozycje zostały odrzucone przez gen Mac Arthura. Sugestia adm Doyle'a uważał on za możliwą dla wykonania w tym rejonie lecz w charakterze pomocniczego uderzenia. Natomiast lądowanie pod Kunsan byłoby za blisko od przyczółka pusańskiego, ażeby zdaniem Mac Arthura zadać przeciwnikowi śmiertelne uderzenie.

Jednocześnie w obecności zebranych dowódców gen Mac Arthur wysłuchiwał referatów dotyczących warunków wykonania i zabezpieczenia lądowania desantu pod Inozon. Wygłaszali je specjaliści od nawigacji, aerologii, lotniczego i artyleryjskiego wsparcia desantu, dowódca piechoty morskiej - odnośnie wykonania lądowania, szef morskiej służby inżynierijnej w sprawie budowy pontonowych przystani. Wreszcie specjalista od dowozu wojsk i zaopatrzenia drogą morską - o tabeli dowozu wojsk i materiałowo - technicznego zabezpieczenia.

W referatach swych oficerowie ci wskazywali na istniejące przeszkody i trudności w lądowaniu pod Inozon. Twierdzili, że byłoby wielkim optymizmem sądzić, że zdoła się uzyskać strategiczne zaskoczenie w tej operacji. Według opinii referujących nie można było nawet liczyć na zaskoczenie faktyczne, ponieważ przed wylądowaniem w Inozonie trzeba było zneutralizować lub zdobyć osłaniające port wyspy: Wolmi i Sowolmi. W przeciwnym wypadku oddziały desantowe jeszcze przed wyjściem na brzeg znajdą się pod niebezpiecznym ogniem flankowym artylerii z tych wysp. Wyrażali także przekonanie, że dowództwo wojsk ludowych napewno wie, że w okresie jesieni jest tylko kilka dni, kiedy przypływ morza jest dostateczny dla wejścia barek i statków desantowych do płytkowodnego portu. Oficerowie marynarki wojennej podkreślali także, że ludowa flota wojenna wykorzysta każdy dogodny moment dla zakotwiczenia min magnetycznych w miejscach dostępnych do przejścia barek desantowych. Mimo, że w referatach specjalistów morskich miało miejsce wiele negatywnych przesłanek gen Mac Arthur oświadczył, im "że Inozon nie przedstawia niepokonanej przeszkody". Wskazując " że około 90% sił koreańskich AL skupionych jest przed przyczółkiem pusańskim. W tych warunkach natarcie 8 A od czoła powiązane z desantem 10 KA na tyły, postawią wojska ludowe między młotem a kowadłem.

Konferencja tokijska mimo zarysowania się na niej różnicy zdań utwierdziła Mac Arthura w możliwości odniesienia sukcesu pod Inozon. W tym czasie wydzielona grupa operacyjna

sztabu 8 A opracowała już dyrektywę na wykonanie desantu, z którą zapoznano dowódcę i sztab 10 KA. Dyrektywa ta obejmowała następujące problemy: 1 DPM /I rzut KA/ ma opanować Inczon. Następnie lądujące wojska nie obniżając tempa natarcia winny przesunąć się 25 km w kierunku wschodnim i uchwycić lotnisko Kimpo oraz podejść do południowego brzegu rzeki Han.^{23/} Po czym sforsować tę rzekę i opanować Seul. Następnie część sił 1 DPM winna była wyjść na dogodne pozycje na północ od Seulu i umocnić się do czasu przybycia 3 DP St. Zj. Pozostałymi siłami 1 DPM opanować rubież leżącą w odległości 40 km na południowy - zachód od Seulu. 7 DP /II rzut 10 KA/ działać ma na prawym skrzydle 1 DPM, częścią sił opanować dogodne pozycje obronne na południe od Seulu i na południowym brzegu rzeki Hangan. Natomiast głównymi siłami 7 DP wspólnie z 1 DPM wyjść na rubież miast Suwon i Kenan, gdzie nawiązać kontakt z oddziałami 8 A nacierającymi z kierunku Pusanu.

Na zaplanowanie operacji pod Inczon i dalszych działań na Seul i Suwon sztab 10 KA miał 20 dni czasu. Był to na ogół / jak na warunki amerykańskie/ krótki okres czasu, jeżeli chodzi o rozpracowanie operacji w tak dużej skali. W dniu 4.9.1950r. dowódca 10 KA postawił dowódcy 1 DPM rozkaz bojowy na wykonanie desantu pod Inczon. W tych warunkach dywizja ta miała do swojej dyspozycji tylko 11 dni czasu. Wszystko to co odnosiło się do uchwycenia przyczółka planowane było przez wzmocniony sztab 1 DPM liczący 107 ludzi. W toku planowania desantu sztab dywizji kierował się rozkazem dowódcy 10 KA i wytycznymi dowódcy 1 DPM - który miał być równocześnie dowódcą sił szturmowych desantu.

Sprzyjającymi datami, w których warunki przypływu pozwalały na atak plaży były 15 września, 11 października lub 3 listopada 1950r.

Gen Mac Arthur nalegał na pierwszą datę, ponieważ miał obawy, że dalsze odkładanie operacji mogło dać możliwość dowództwu wojsk ludowych ukompletować obronę wybrzeża, którą pospiesznie rozbudowywano. Lądowanie w rejonie Inczonu miało być poprzedzone desantem i opanowaniem wysp Wolmi i Sowolmi. Bowiem wyspy te zajmowały dominujące położenie nad obszarem wód przybrzeżnych i rejonem przeładowania wojsk na barki

^{23/} Poziom wód tej rzeki zależał od przypływu i odpływu morza.

desantowe. W celu wykonania lądowania na wyspę Wolmi postanowiono wykorzystać ranny przypływ morza, który zaczynał się o godzinie 6.00 15.9.1950r. Przedtem w ciągu nocy okręty desantowe i artyleryjskiego wsparcia musiały pokonać trudny w dziedzinie nawigacji rejon wodny, w postaci krętych farwaterów /torów wodnych/ biegnących między licznymi wyspami i mieliznami morskimi.

W charakterze desantu na wyspę Wolmi zamierzano użyć 3/5 ppm wzmocniony 10 czołgami, który miał lądować w północno-zachodniej części wyspy na odcinku szerokości 450 m, zakodowanym kryptonimem Zielony. Wojska te postanowiono przewieźć na bardziej manewrowych i wyposażonych w urządzenia radiolokacyjne transportowcach desantowych typu Haskel^{24/} i okrętach dokach^{25/} mających nieduże zanurzenie.

24/ Transportowce typu Haskel weszły do służby począwszy od 1944r. Wyporność 6720 ton. Szybkość 17,7 węzłów. Uzbrojenie 12 dział plot 40 mm. Moc silnika 8500 KM. Rozmiary: 138,7 m długości, 18,9 m szerokości, zanurzenie 7,3 m. Zasięg pływania 15 tys. mil morskich. Możliwość załadowania 1560 żołnierzy wraz z uzbrojeniem i 3000 ton ładunku.

25/ Okręt dok typu Ashland /LSD/. Wyporność: pusty 4900 ton, załadowany 9200 ton. Szybkość 15,6 węzłów, Uzbrojenie 12 armat 40 mm plot. Załoga 250 ludzi. Moc silnika 7400 KM. Rozmiary: 140 m długości, 21,8 m szerokości, zanurzenie 5,5 m. Możliwość załadowania: baon piechoty, 3 barki desantowe typu LCU lub 9 barek LCM-8 czy też baon piechoty wraz z 18 LCM-6.

Barka desantowa LCU. Wyporność od 185 do 320 ton. Szybkość 8 węzłów. Długość 10,9 m. Zabiera 5 lekkich transporterów pancernych, lub 150 ton zaopatrzenia, 1 czołg i 150 żołnierzy wraz z uzbrojeniem.

LCM-6 Wyporność: pusta 28 ton, załadowana 60 ton, szybkość 10 węzłów, uzbrojenie 1 działko plot 20 mm. Moc silnika 229 KM. Rozmiary 17,1 m długości, 4,3 m szerokości. Zabiera 1 czołg średni lub 30 ton ładunku. LCM-8 wyporność 60 ton, szybkość 9,5 węzła. Rozmiary: 22,8 m długości i 6,4 m szerokości. Zabiera 1 czołg ciężki do 60 ton.

Po opanowaniu wysp Wolmi i Sowolmi planowano rozmieścić na nich dywizyjną grupę artylerii w składzie dwóch dywizjonów haubico 155 mm z 11 pułku artylerii polowej, dla wsparcia lądowania 1 i 5 ppm na północnym i południowym skraju Inczonu.

Lądowanie to miało się rozpocząć o godzinie 17.00 z nastaniem wieczornego przypływu. Pozostałe dwa bataliony 1 i 2/5 ppm winny lądować w północnej części miasta na odcinku Czerwony mającym szerokość 1000 m. Planisci grupy desantowej postulowali, że w ciągu dwóch pierwszych godzin lądowania /od 17.00 do 19.00/ najkorzystniej jest dostarczać na brzeg żołnierzy i uzbrojenie w amfibiasach, barkach desantowych i pływających transporterach gąsienicowych. Natomiast statki desantowe załadowane czołgami, artylerią i zaopatrzeniem winny przybić do brzegu dopiero o godzinie 19.00. W tym czasie 1 ppm miał lądować na południowo-wschodnim skraju Inczonu na odcinku szerokości 900 m, zakodowanym kryptonimem Siwy.

W związku z tym, że na kierunku lądowania 1 ppm podejście IST do brzegu było utrudnione z powodu licznych mielizn, zdecydowano nie dostarczać tam dużej ilości zaopatrzenia, ograniczając się tylko do niezbędnej dla zabezpieczenia lądowania i walki na przyczółku, tak aby wystarczyło ono do chwili nawiązania styczności z 5 ppm. Dowódca zaopatrzenia dla 1 ppm miał zapewnić 80 amfibi i 30 pływających transporterów. Dostarczenie głównej masy zaopatrzenia dla 1 DPM przewidziane było początkowo na odcinek Czerwony, gdzie 3 IST miało wyładować 400 ton amunicji, 240 ton żywności, 120 ton wody, 40 ton paliwa i napalmu oraz 450 pojazdów mechanicznych. Ponieważ w czasie wieczornego przypływu nie można było zdążyć z rozładowaniem i wycofaniem IST, postanowiono zakończyć tę pracę nocą, tak ażeby z rannym przypływem okręty te mogły odejść od brzegu.

W ostatnich dniach planowania inczońskiej operacji desantowej okazało się, że trzeba przesunąć termin rozpoczęcia lądowania w Inczonie o 30 minut /to jest na godzinę 17.30/, gdyż dopiero wtedy będzie wymagana dla załadowanych barek głębokość wody wynosząca 7,6 m. Ostatecznie przyjęty plan lądowania desantu przewidywał następujący porządek działań.

- 1/ 3/5 ppm wzmocniony 10 ozołgami ląduje na odcinku Zielony /na Wolmido/ i opanowuje wyspę.
2. 5 ppm /bez 3/5 ppm/ desantuje w północnej części Inczonu na odcinku Czerwony i wspólnie z 1 ppm opanowuje miasto i port Inczon tworząc nakazany przyczółek.
3. 1 ppm ląduje na odcinku Siwy i wspólnymi działaniami z 5 ppm tworzy przyczółek inczoński.
4. 1 i 2/11 pułku artylerii haubic jako DGA-1 lądują na odcinku Zielony /na Wolmido/ zajmują stanowiska ogniowe i wspierają ogniem lądowanie desantu, głównie pododdziałów 1 ppm. Po uchwyceniu przyczółka przez oddziały 1 ppm zostają mu przydzielone 3/11 pułku artylerii haubic i 96 samodzielny batalion artylerii haubic. Ten ostatni baon artylerii ląduje w następnej kolejności i działa na żądanie dowódcy 1 ppm.
5. 17 ppm /południowo-koreański/ jako część II rzutu 1 DPM ląduje na żądanie na odcinku Czerwony i współdziałając z 5 ppm opanowuje Inczon.
6. 1 wzmocniony batalion ozołgów znajduje się na transportowcach w gotowości do lądowania. Na otrzymany rozkaz skierowuje 1 kompanię ozołgów na barkach desantowych na odcinek Zielony a pozostałe pododdziały według dodatkowego zarządzenia.
7. 1 batalion saperów ląduje na odcinku Czerwony lub w razie powodzenia desantu bezpośrednio w porcie i zabezpiecza walkę 1 i 5 ppm w celu opanowania przyczółka. Zapewniając w pierwszym rzędzie nieprzerwany ruch po głównej drodze idącej wzdłuż południowego skraju miasta w rejon działań bojowych 1 ppm.
8. 1 batalion służby wyładowczo-portowej ląduje na odcinku Czerwony lub w porcie i zabezpiecza swymi pododdziałami wyładowanie wojska, sprzętu i zaopatrzenia na odcinkach Czerwony i Zielony.
9. 1 batalion transporterów pływających zabezpiecza lądowanie 1 ppm na odcinku Siwy.

10. 2 Brygada Inżynieryjno-Budowlana Specjalnego Znaczenia

magazynuje wyladowywaną broń, amunicję, paliwo i żywność uzupełnia skład baonu wyladowczo-portowego, kieruje działalnością portu oraz zaopatruje oddziały 1 DPM we wszystko co potrzebne do walki. Zasadniczym jednak zadaniem brygady było uruchomienie linii kolejowej Inczon-Seul.

Z planu tego wynika, że pierwszorzutowe pułki 1 DPM miały lądować w rejonie Inczonu ugrupowane w I rzucie /5 ppm/ ^{26/} lub w II rzuty /1 ppm/. Na okres walki na przyczółku oba wspomniane pułki wzmocnione zostały po dwa baony artylerii /po 36 haubic 105-155 mm/, a 5 ppm dodatkowo jeszcze kompanią czołgów średnich /20 wozów bojowych/. Po wylądowaniu na wybrzeżu baony 5 ppm miały w ciągu 100 minut czasu /to jest do wieczora/ uchwycić przyczółek o rozmiarach 1000 m szerokości i 650 m głębokości opierającego go o trzy dominujące wzgórza: Cementarne, Obserwacyjne i Brytyjskie, leżące na północnym skraju Inczonu i stanowiące podstawę wyjściową do dalszego natarcia.

W tym czasie 1 ppm miał lądować na odcinku Siwy /szerokości 900 m/ leżącym w południowej części Inczonu, w odległości 5 km od odcinka Czerwonego. 1 ppm ugrupowany został w II rzuty /mając w pierwszym rzucie 2 i 3/1 ppm, a w II rzucie 1/1 ppm/. Czołowe bataliony 1 ppm zamierzano przewieźć na brzeg na pływających transporterach opancerzonych. Do godziny 19.09 czyli w ciągu 100 minut czasu miały one uchwycić przyczółek o rozmiarach 2300 m x 1900 m. W działaniach nocnych z 15 na 16.9.1950r. oba lądujące pułki winny szybko przesunąć się na wschód w celu oskrzydlenia i obejścia wojsk ludowych, znajdujących się w Inczonie. Jednocześnie 17 ppm / południowo-koreańskiemu/ postawiono zadanie oczyszczenia miasta z rzeźbitych grup przeciwnika. Do rana 16.9.1950r. 1 DPM winna była opanować miasto i port Inczon i uchwycić przyczółek na głębokość do 9 km. Dowództwu amerykańskiemu zależało na szybkim opanowaniu portu w celu zapewnienia sobie narastania sił na uchwyconym przyczółku. Lądowanie 5 ppm i natarcie jego

26/ 5 ppm miał tylko dwa baony /1 i 2/5 ppm, gdyż 3/5 ppm oczyszczał jeszcze wyspy Wolmi i Sowolmi z resztek wojsk ludowych.

s północy na Inozon, uważane było za natarcie na głównym kierunku uderzenia. Zaś kierunek natarcia 1 ppm stanowił pomocnicze uderzenie w ramach dywizji. Wybór tych kierunków uzależniony od dogodniejszych warunków podejścia okrętów i barek desantowych na edoinek Czerwony niż na Siwy. Na tym ostatnim głębokość morza nie pozwalała na wykorzystanie barek desantowych, a tylko transporterów pływających i amfibi. Cechą charakterystyczną przedstawionego planu operacji jest dążność do należytego zabezpieczenia lądujących wojsk przez artylerię okrętową i lotnictwo wsparcia. Jak również dostarczenie na brzeg bezpośrednio za czołowymi batalionami szturmowymi niezbędnego zaopatrzenia potrzebnego piechocie na okres walk, w celu rozszerzenia przyczółka. Realność tego planu potwierdził sam przebieg operacji.

g/ Plan artyleryjsko-lotniczego przygotowania lądowania

W charakterze okrętów artyleryjskiego wsparcia desantu 1 DPM wydzielono 4 krążowniki / z tego 2 ciężkie krążowniki amerykańskie i 2 lekkie, brytyjskie/ 6 niszczyli i 3 okręty wyrzutnie raketowe. Okręty te dysponowały 118 armatami kalibru od 102 do 203 mm^{27/} i 3000 wyrzutni raketowych kalibru 127 mm.

W celu wykonania wstępnego lotniczego przygotowania operacji desantowej wydzielono 338 samolotów myśliwsko-bombowych bazujących na 3 ciężkich lotniskowcach i 2 eskortowych. Wspomniane przygotowanie rozpoczęło się 10.9.1950 r. nalotem 68 samolotów 5 grupy lotniczej na obiekty wojskowe wyspy Wolmi.

W czasie nalotu samoloty amerykańskie użyły bomb napalmowych celem spalenia lasów, w których ukryte były pozycje artyleryjskie wojsk ludowych. Następnie w dniach 12 i 13.9.1950r. lotnictwo morskie bazujące na 3 ciężkich lotniskowcach /270 samolotów/ wykonało uderzenia na wyspę Wolmi i port Inozon.

27/ Wspomnianych 118 armat okrętowych dzieliło się na następujące kalibry: 18 dział 203 mm, 24 dział 152 mm, 60 dział 127 mm i 16 dział 102 mm.

W dniu 13.9. 1950r. artyleria 4 krążowników i 6 niszczycieli ostrzelała w ciągu 30 minut wyspę Wolmido. W ostatnich minutach otworzyła ogień artyleria koreańska rozmieszczona na tej wyspie, uzyskując kilka trafień do niszczycieli amerykańskich. Kilka pocisków kalibru 37 i 76 mm wybuchło na niszczycielach Gerke i De Haven, a niszczyciel Collet otrzymał aż 5 trafień, które ze względu na mały kaliber dział nie wyrządziły okrętom poważniejszych strat. W celu zniszczenia tychże 5 dział kalibru 37 i 76 mm znajdujących się na wyspie artyleria okrętowa wystrzeliła tego dnia ponad 1500 pocisków kalibru od 127 do 203 mm.

W dniu następnym to jest 14.9.1950r. wspomniane okręty amerykańskie ponownie obezwładniały wykryte stanowiska artylerii na wyspie, wystrzeliwując ponad 1700 pocisków kalibru 152 mm. Artyleria koreańska oddała tylko kilka pojedynczych wystrzałów. Ogień artylerii krążowników korygowały samoloty 214 i 323 eskadry bazujące na lotniskowcach eskortowych. Część niszczycieli zajętych było unieszkodliwieniem pływających min, które niszczone ogniem sprzężonym^h dział przeciwlotniczych kalibru 40 mm. Samoloty myśliwsko-bombowe, cały czas zarówno przed ostrzałem jak i po ostrzale wyspy przez artylerię okrętową wykonywały uderzenia bombami napalmowymi na obronę wojsk ludowych.

W ciągu 2-dniowego wstępnego artyleryjsko-lotniczego przygotowania lądowania, odcinek Zielony /rejon desantowania 3/5 ppm na wyspie Wolmido/ wyglądał jak zorane pole. Długotrwałe obezwładnienie wyspy z morza i z powietrza poważnie wykrwawiło jej garnizon /liczący poprzednio 400 żołnierzy/. Ocalały tylko 2 działa. Wielu żołnierzy zostało pogrzebanych w rozbitych umocnieniach wyspy.

Po kilkudniowym wstępnym artyleryjskim przygotowaniu lądowania miało się odbyć zasadnicze przygotowanie desantu przewidziane na dzień 15.9.1950r. Plan ogniowego przygotowania przewidywał następujący porządek prowadzenia ognia przez okręty artyleryjskiego wsparcia. O godzinie 5.45 15.9.1950r. krążowniki otworzą ogień na Incoen z odległości 12 - 18 km od brzegu. Jednocześnie niszczyciele ostrzeliwają błądą wyspę.

Wolmi, ugrupowane w linię z odległości 0,7 - 5,5 km od celu.

W ciągu 45 minutowego artyleryjskiego przygotowania do godziny 5.30 każdy okręt prowadzi ogień na cele w wyznaczonym mu rejonie. Ogólny rozehód amunicji artyleryjskiej przeznaczonej dla obezwładnienia wyspy wynosi 2845 pocisków 127 mm^{28/} Na 10 minut przed końcem ogniowego przygotowania otwierając ogień okręty wyrzutnie raketowy^{ch}, odpalają salwami po 1000 pocisków raketowych 127 mm na wyspę Wolmi. O godzinie 6.30 to jest na 2 minuty przed wylądowaniem desantu na odcinku Zielony, wszystkie okręty zaprzestają ognia. W ciągu tych 2 minut lotnictwo morskie wykona nalot szturmowy na cele położone w głębi wyspy, oraz zapewni osłonę i wsparcie lądującym wojskom. W tym czasie 4 niszczy-ciele kontynuować będą ostrzał celów rozmieszczonych w Inczonie zużywając po 55 pocisków.

Wsparcie lądowania 3/5 ppm zapewnia jeden okręt desantowy z wyrzutniami raketowymi, który manewrując równoległe do linii brzegowej wyspy zabezpiecza ogniem raket i sprężonych dział 40 mm plot podejście barek desantowych do odcinka Zielony. Następnie ogniem dział i ckmów wspiera natarcie w głąb wyspy.

Po opanowaniu wyspy Wolmide okręty artyleryjskiego wsparcia ześrodkowują ogień na cele położone w rejonie Inczonu. To nowe ogniowe przygotowanie ataku rozpoczyna się o godzinie 14.25 15.9.1950r. i trwa do godziny 17.25, kończąc się na 5 minut przed podejściem do brzegu barek desantowych z oddziałami 1 i 5 ppm. O godzinie 17.00 czyli 25 minut przed końcem ogniowego przygotowania okręty wyrzutnie raketowe zaczynają ostrzał odcinka Czerwonego - jednym okrętem, a Siwego - dwoma okrętami. Ogólny rozehód pocisków artyleryjskich przeznaczonych na obezwładnienie obu odcinków lądowania i celów rozmieszczonych w Inczonie wynosił 2875 sztuk oraz 4000 pocisków raketowych.

W czasie 5 minutowej przerwy przed rozpoczęciem lądowania rozpoczyna uderzenie szturmowe lotnictwo wojsk lądowych typu Corsair oraz lotnictwo morskie typu Skyraider, zapewniając osłonę i wsparcie oddziałom 1 i 5 ppm.

Operację desantową zaplanowano ze szczególną dokładnością wychodząc z założenia, że w ciągu 99 minut / to jest od godz. 17.30 do zapadnięcia zmroku o godzinie 19.09 / lądujące wojska powinny zdążyć umocnić się na brzegu. W nocy po wylądowaniu wojsk w rejonie Inozenu krążowniki miały prowadzić ogień zaporowy zużywając w tym celu 250 pocisków 152 i 203 mm. Niszczyciele zaś winny były prowadzić ogień na żądanie dowódców 1 i 5 ppm rezerwą 300 pocisków 127 mm. W celu odparcia kontrataków wojsk ludowych mogących być wykonanymi o świcie 16.9.1950r. okręty wojenne otrzymały kolejne zadanie: Artyleria krążowników winna wykonywać ogień zaporowy i zmasowane ognie na prośbę dowódców pułków, zużywając w tym celu 300 pocisków. Niszczyciele miały przygotować się do prowadzenia ognia pociskami świetlnymi, mieszcząc się w limicie 300 pocisków. W sumie na okres artyleryjskiego przygotowania operacji desantowej i wsparcia walki w celu uchwycenia przyczółka przewidziano ogólne zużycie amunicji wynoszące 15000 pocisków artyleryjskich i rakiетowych kalibru od 127 do 203 mm.

Ustalono także współdziałanie na polu walki między artylerią okrętową i artylerią polową piechoty morskiej z jednej strony a lotnictwem wsparcia. Polegało ono na tym, że w toku prowadzenia ognia wysokość wierzchołka toru pocisku artyleryjskiego nie powinna przekraczać 330 m, zaś minimalną wysokość samolotu ustalono na 450 m. Zarządzenia te miały na celu zapewnienie bezpieczeństwa lotu samolotów nad rejonem Inozenu, przy jednoczesnym prowadzeniu ognia przez artylerię okrętową. W wypadku kiedy samoloty Corsair miały udzielić bezpośredniego wsparcia wojskom desantu w postaci uderzenia szturmowego na siły przeciwnika, przewidziano także porządek przeniesienia ognia wszystkich rodzajów artylerii z obiektu uderzenia, którego rejon samoloty oznaczały w powietrzu kołem dymnym.

W czasie planowania lotniczego zabezpieczenia operacji rozdzielono przestrzeń powietrzną w rejonie operacji między lotnictwo merskie i lotnictwo taktyczne 10 KA. Zadanie wywalczenia panowania w powietrzu nad obszarem przyszłych działań, zapewnienie wsparcia wojskiem ludowym w postaci wykonywania uderzeń na tyły przeciwnika w celu wzbrenienia podejścia jego odwodów powierzone lotnictwu 77 związku operacyjnego szybkiebieżnych lotniskowców dysponującemu 270 samolotami myśliwsko-bombowymi. Związek ten składał się z 3 ciężkich lotniskowców: Philippine Sea, Valley Forge i Bexer pod dowództwem kontradm Edwarda C. Ewen oraz grupy okrętów ochrony i wsparcia w sile krążownika Worcester i 13 niszczycieli. Bezpośrednie wsparcie lotnicze lądującym wojskiem miały zapewnić dwie eskadry myśliwsko-bombowe /50 samolotów/ z 5 grupy 90 związku operacyjnego. Przewidywano także, że w wypadku koniecznym dowódca pierwszego rzutu desantu może zapotrzebować lotnictwo 77 związku operacyjnego lotniskowców dla okazania mu bezpośredniego wsparcia.

Dowódca 10 KA dysponował 12 i 33 grupami lotniczymi w których składzie znajdowało się 175 samolotów myśliwsko-bombowych. W każdej z tych grup jedną połowę samolotów stanowiły myśliwce nocne, a drugą - dzienne. Lotnictwo to przechodziło do dyspozycji dowódcy 10 KA z chwilą przyjęcia przez niego dowodzenia na lądzie i po przebazowaniu tych samolotów na lotnisko Kimpe. W sumie samoloty bazujące na lotniskowcach miały zapewnić wojskom lądowym bezpośrednie wsparcie z powietrza. Natomiast, te które znajdowały się na ciężkich lotniskowcach odpowiedzialne były za wywalczenie panowania w powietrzu i izolację pola walki.

3. Przedsięwzięcia amerykańskie związane z maskowaniem przygotowania operacji oraz z dezinformacją wojsk ludowych.

Przygotowania do wykonania operacji inczońskiej zaczęły się w połowie sierpnia 1950r. z uwzględnieniem maskowania operacyjnego.

Wojska przeznaczone do desantu skoncentrowano w Jokohamie /7 DP/ i w rejonie Pusanu /1 DPM/, skąd wysiedlono całą ludność miejską. W celu osiągnięcia zaskoczenia w tej operacji wojska amerykańskie dokonywały niewielkimi siłami szeregu desantów dywersyjno-rozpoznawczych na wschodnim i zachodnim wybrzeżu Korei. W okresie od 18.8 do 15.9.1950r. wspomniane desanty taktyczne demonstracyjnie wysadzono zasadniczo na drugorzędnych kierunkach dla odwrócenia uwagi wojsk ludowych od rzeczywistego rejonu lądowania.

Działania demonstracyjne na większą skalę przeprowadziło lotnictwo i marynarka wojenna St.Zj. w rejonie miasta i portu Kunsan, w celu odciążenia części odwodów wojsk koreańskich w przed przyzółka pusańskiego. W dniach od 10 do 13.9.1950r. samoloty 5 AL St.Zj. systematycznie bombardowały drogi kołowe i kolejowe leżące w promieniu 50 km od Kunsanu. Jednocześnie w okolicy Kunsanu wysadzono wzmożoną kompanię dywersyjną dowodzoną przez płk Eli. W skład jej wchodziło 124 komandosów amerykańskich tzw. Rangers i 100 żołnierzy piechoty morskiej. Kompania ta w dniu 12.9.1950r. spenetrowała pas przybrzeżny i powróciła na brytyjską korwetę "Waitsand Bay" straciwszy tylko 3 żołnierzy od ognia karabinów maszynowych wojsk ludowych.^{29/}

Lotnictwo i artyleria okrętowa wykonywały uderzenia ogniowe na wybrane obiekty w rejonie Kunsan, ażeby w dowództwie wojsk ludowych stworzyć wrażenie o przygotowaniu na tym kierunku desantu merskiego.

W podobnych celach brytyjski związek operacyjnych okrętów wojennych zbombardował port Nampho - obsługujący miasto Phenian. Flota wojenna i lotnictwo wykonywały uderzenia na dogodne do lądowania odcinki wybrzeża. W ciągu 28 dni poprzedzających lądowanie desantu, okręty wojenne zbombardowały z morza 9 portów koreańskich. W dniu 14.9.1950r. pancernik Misspuri ostrzeliwał działami kalibru 406,4 mm port Samozek leżący na wschodnim wybrzeżu Korei. W wykonaniu nawalicy ogniewej brały także udział krążownik Helena i 3 niszczyciele.

28/ Mjr W.N. Miagkow po.cit. s. 16.

29/ L.Montress, N.Kenzona, op.cit. s. 172.

W dniu lądowania desantu w Incheonie, wysadzony został batalion południowo koreańskiej piechoty morskiej /700 żołnierzy/ w rejonie m. Czansondon /między Jongdok a Phohang - na wschodnim wybrzeżu Korei/ w celu prowadzenia działań na tyłach wojsk ludowych. Oddział ten po zużyciu amunicji i poniesieniu znacznych strat, wycofał się pod naciskiem wojsk koreańskiej AL z powrotem na wybrzeże, skąd pod osłoną ognia krążownika Helena ewakuował się na statkach transportowych.

W celach dezinformacji wojsk ludowych prasa amerykańska sugerowała różne daty początku operacji zaczepnych i desantowych, wskazując fałszywe kierunki natarcia i odcinki lądowania. Także lotnictwo amerykańskie prowadziło rozpoznanie na szerokim froncie w interesach przewidzianej operacji desantowej. W ciągu 20 dni poprzedzających lądowanie pod Incheonem, bombardowało ono linie kolejowe, drogi szosowe, dokonując w tym celu ponad 5000 samolotowych wystrzeliw. W przybliżeniu na około 10 dni przed tą operacją desantową, samoloty amerykańskie przystąpiły do działań przeciwko podstawowemu portowi Korei, takim jak: Wonsan, Nampo i Kusan. Natomiast na 3 dni przed lądowaniem desantu siły lotnicze St. Zj. uaktywniły swe działania bezpośrednio w rejonie portu Incheon, gdzie podstawowym obiektem ataku była wyspa Wolmido.

Według materiałów amerykańskich^{30/} desant merski pod Incheon nie był nieoczekiwany dla wojsk ludowych. Bowiem dowództwu amerykańskiemu udało się przechwycić radiogram z dnia 13.9.1950r. w którym doniesiono do Phenianu, że siły ONZ przygotowują się do wysadzenia desantu i że garnizon Incheonu gotowy jest do obrony oraz jest w stanie zakłamać to lądowanie. Jednakże rezultaty odniesione przez desant świadczą o osiągniętym zaskoczeniu. Być może, że wojska ludowe zasugerowały się tym, że po dwudniowym wstępnym ostrzale portu inchońskiego i przyległych wybrzeży przez artylerię okrętową, flota amerykańska odpłynęła na południe.

30/ Montross, N. Kluzona, op.cit.s.173.

1/ Skład 1 DPM bezpośrednio przed operacją: Stan fakt. bez środków wzmocnienia 23263 żołnierzy. W tym: baon sztabowy 923 ludzi, kompania sztabowa - 653; kompania policji wojskowej - 140; kompania rozpoznawcza - 127, 1 baon obsługi - 827, 1 baon łączności - 960, 1 baon

4. Przebieg morskiej operacji desantowej pod Inozon
=====

a/ Przewóz drogą morską wojsk 1 DPM i opanowanie wysp
Wolmi i Sowelmi

Dla przewozu 1 DPM ze środkami wzmocnienia liczącej 27232 żołnierzy^{31/} w rejon lądowania dowództwo 7 Floty Wojennej St.Zj. wydzieliło następujące środki transportu morskiego: okręt flagowy Mount Mac Kinley^{32/}, 6 APA, 8 AKA^{33/}, 1LSJ, 3 szybkie transportowce APD /zbudowane ze starych niszczyteli/ 12 LSM i 47 IST^{34/}, z których 17 ukończonych było przez załogi amerykańskie, a 30 przez Japończyków. Całość 1 DPM ładowała się na okręty transportowe w czterech portach:

30/ Skład 1 DPM bezpośrednio przed operacją: Stan faktyczny bez środków wzmocnienia 23263 żołnierzy. W tym: baon sztabowy 923 ludzi, kompania sztabowa - 653; kompania policji wojskowej - 140; kompania rozpoznawcza - 127, 1 baon obsługi - 827, 1 baon łączności - 960, 1 baon transportowy - 783, 1 baon artylerii - 558, 1 baon medyczno-sanitarny 636754 baon czołgów - 907, 1 baon przeładunkowo-portowy - 755, 1 baon saperów - 1180, 11 pułk artylerii - 3108 1 ppm - 3902, 5 ppm - 3902, 7 ppm - 3902. Pododdziały wzmocnienia 1 DPM - 3969 żołn. W tym: 1 baon czołgów - amfibii 526 żołnierzy, 1 baon transporterów pływających - 944, 1 kompania amfibii - 245, bateria C 1 baonu 114,3 mm wyrzutni rakietowych - 90, pluton piechoty morskiej na lotniskowcu - 94, 1 grupa obsługi /dowozu zaopatrzenia/ - 1434, 7 baon samochodowo-transportowy, 1 pluton powietrzno-desantowy - 63, 1 pluton łaźni i dezynfekcji - 30, 6 eskadra rozpoznawcza piechoty morskiej - 112 żołnierzy. Tak więc ogólna liczebność 1 DPM wynosiła - 27232 żołnierzy.

32/ Okręt sztabowy /dowodzenia/ Mount Mac Kinley - wyporność: pusty 5400 ton, załadowany - 15295 ton, szybkość 16,4 węzła, uzbrojenie 1 dział 127 mm, 6 dział plot 40 mm, moc siln. 6000 KM, rozmiary: 137 długości, 19,2 m szerokości, 8,6 m głębokości.

33/ APA - okręt desantowy do przewozu wojska Typ Haskell - wyporność - 6720 ton. Szybkość 17,7 węzłów. Uzbrojenie 12 dział plot 40 mm. Moc silnika - 8500 KM. Zasięg pływania 15000 mil merskich. Rozmiary 138,7 m długości, 18,9 szerokości, zanurzenie - 7,3 m. Zabiera 1560 żołn. wraz z uzbrojeniem i 3000 ton ładunku.

34/ AKA - okręt desantowy do przewożenia ładunków.
Typ Tutape - wyporność: pusty 12000 ton, załadowany -

trzech japońskich - Kobe, Jokohama i Jokosuka oraz w jednym porcie koreańskim - Pusanie. Problematykę załadowania 1 DPM obrazuje poniższa tabela:

Nazwa grupy okrętów	Jednostki 1 DPM załadowane na grupy okrętów transportowych	Ilość i typ środków transportu morskiego.
A	Pododdziały sztabowe 1 DPM 1 grupa obsługi /dowozu zaop/	Okręt flagowy, 2 APA, 5 AKA, 9 LST, 1 LSJ, 3 LSM
B	1 ppm /wzmocniony/ i 1 baon transporterów pływających	1 APA i 12 LST
C	5 ppm /wzmocniony/ i 73 bez	3 APA, 12 LST, 3 szybko- bieżne transportowce, 2 statki doki 36/, 3 LSM
D	11 pułk artylerii	1 AKA i 6 LST
E	1 baon czołgów	2 statki desantowe doki, 3 LSM 37/ i 6 LST
F	2 Specjalna Brygada inżynierska i 96 baon artyl. polowej	1 AKA i 4 LST

od odnośnika ze str. 30.

- 17980 ton, szybkość 20 węzłów, uzbrojenie 12 dział plot 76 mm. Moc silnika 22000 KM. Rozmiary: 171,6 m długości, 23,1 m szerokości, zanurzenie - 8,5 m. Zabiera 575 żołnierzy wraz z uzbrojeniem, 9 barek desantowych typu LCM - 6 i 300 samochodów.

35/ LST - okręt desantowy do przewozu czołgów. Typ Talbot Kanutz. Wyporność: pusty 2324 tony, załadowany 6000 ton, szybkość 14 węzłów, załoga 82 ludzi, uzbrojenie 2 działa plot 76 mm. Moc silnika 6000 KM. Rozmiary: 116 m długości, 16,4 m szerokości, 4,4 m głębokości zanurzenia. Zabiera wzmocniony bpm wraz z czołgami i 4 barki desantowe typu LCM.

36/ Statek desantowy - dok /LSD - Ashland/. Wyporność: pusty 4900 ton, załadowany - 9200 ton, szybkość - 15,6 węzła, uzbrojenie 12 dział plot 40 mm, załoga - 250 ludzi, moc silnika - 7400 KM. Rozmiary: 140 m długości, 21,8 m szerokości, zanurzenie - 5,5 m. Zabiera bpm wraz z uzbrojeniem 3 barki des ICU lub 9 barek LCM-8 albo bpm wraz z uzbrojeniem i 18 LCM-6.

37/ LSM - okręt desantowy do przewozu wojska i ciężkich ładunków. Wyporność: pusty 743 tony. Załadowany 1095 ton, szybkość 12,5 węzła, załoga 59 ludzi, uzbrojenie 2 działa plot 40 mm.

Cztery grupy okrętów: A, B, J i E ładowały się w Kobe, grupa C w Pusanie oraz grupa F w Jokohamie i Jokosuce. Każda z tych 6 grup okrętów transportowych posiadała oddzielną marszrutę w rejon Inczonu. Na trasie rejonu okrętów znajdowały się trzy punkty kontrolne w postaci okrętów dozoru radiolokacyjnego naprowadzające na siebie płynące grupy transportowe. Ostatni z tych punktów rozmieszczony był u wejścia do kanałów Flying Fish i Wschodni prowadzących między wyspami przybrzeżnymi wprost do Inczonu. Czas wypłynięcia okrętów transportowych załadowanych wojskiem i sprzętem obrazuje poniższa tabela.

Pododdziały	Port załadowania	Data odpłynięcia.
Grupa pontonowa: 2 holowniki oceaniczne 3 LSM; 1 duży holownik bazowy, 1 barka tankowiec MPS	Jokohama	5.9.1950r.
3 okręty z wyrzutniami rakietowymi /LSMR/	--	3.9.1950r.
Grupa A statków desantowych /1 LSJ, 2 duże trałowce, 1 statek ratowniczy, 2 statki desantowe doki, 36 LST/	Kobe	10.9.1950r.
Grupa B statków desantowych /1 statek remontu barek desantowych, 1 fregata, 1 statek dowodzenia i 12 LST/.	--	10.9.1950r.
Grupa transportowa: 5 APA, 8 AKA, 1 szybki transportowiec i 2 fregaty	--	12.9.1950r.
Grupa szturmowa na wyspę Wolmido /3/ 5 ppm/ 1 statek des.dok i 3 szybkie transpor.wojskowe	Pusan	13.9.1950r.

od. jednośn. ze str. 33.

Moce silnika 2800 KM. Rozmiary: 62,1 m długości, 10,5 m szerokości, zanurzenie 2,6 m. Zabiera 51 żołnierzy z uzbrojeniem i 5 sześciół średnich 40 tonowych.

Na okrętach transportowych wieziono ponadto racje żywnościowe na 30 dni oraz przedmioty higieny osobistej na tyleż dni. Jak również 30-dniowy zapas MPS, 5 jednostek ognia amunioji i 15 kompletów paliwa dla miotaczy ognia.^{38/}

Przed świtem 15.9.1950r. o godzinie 4.54 /to jest na 51 minut przed wschodem słońca/ rozpoczęło się letnicze przygotowanie w rejonie Inczonu i wyspy Wolmido. W tym czasie okręty transportowe podchodziły w rejon przeładowania leżący w odległości 5 km od brzegu. Przybyła także grupa okrętów artyleryjskiego wsparcia /4 krążowniki i 6 niszczycieli oraz 3 okręty desantowe z wyrzutniami raketowymi - IST nr 401, 403 i 404/.

38/ Rozmieszczenie tego zaopatrzenia było następujące: dla 5 ppm mającego lądować na Wolmido i w położonej części Inczonu - racje żywnościowe indywidualne wzoru "S" na 5 dni. Racje żywnościowe "B" na 25 dni. W sumie na 30 dni. Dla reszty 1 DPM bez 5 ppm racja B na 5 dni. Indywidualne racje S na 10 dni z tego w jednostkach I rzutu na 5 dni, a w jednostkach II rzutu na 10 dni. Ponadto indywidualne racje szturmowe dla każdego żołnierza w jego ręce na 2 dni oraz 150 tysięcy indywidualnej racji C na samochodach i ba-
onu obsługi. Przedmiotów osobistej higieny /mydło, przybory do golenia, bielizna itp/ wieziono zapas na 30 dni. Rozłożone one były następująco: w jednostkach I rzutu na 5 dni, w jednostkach II rzutu na 10 dni i w oddziałach kwatermistrzowskich na 15 dni. Jeżeli chodzi o paliwo - to zabrano 30-dniowy zapas MPS. Baki wszystkich samochodów napełnione do 3/4 ich pojemności. Ponadto samochody te zaopatrzone /za wyjątkiem gazików-jeepów/ po 2 karnistry z paliwem, każdy o pojemności 22 litrów benzyny. Natomiast jeepy otrzymały po jednym karnistrze paliwa. Amunioji przeznaczonej dla oddziałów 1 DPM załadowano na okręty 5 jednostek ognia. Przydzielając 1 i 5 ppm po 2 jednostki ognia a 7 ppm /II rzut 1 DPM/ 3 jednostki ognia. Inne jednostki 1 DPM zabezpieczające jej walkę otrzymały dla swych oddziałów 1 jednostkę ognia a dla II rzutowych 4 jednostki ognia. Paliwa dla miotaczy ognia zabrano 15 kompletów, rozmieszczając je w jednostkach I rzutu 5 kompletów, a w jednostkach II rzutu - 10 kompletów.

O świcie, to jest o godzinie 5.45 artyleria krążowników otworzyła ogień na Inczon, a niszczytele na wyspę Wolmido. O godzinie 6.00 do 6.15 lotnictwo wsparcia wykonało uderzenie bombami i pociskami raketowymi na wzgórze Radio /najwyższy punkt wyspy Wolmido/. Cała wyspa zasnuła się dymem. Następnie o godzinie 6.15 trzy okręty desantowe z wyrzutniami raketowymi, stojące w odległości kilkaset metrów od wyspy zaczęły ostrzeliwać wyspę ogniem salwowym oraz stoki wzgórza Radio.

Pod osłoną ognia wyrzutni raketowych i 40 mm sprzężonych dział przeciwlotniczych przybyło na odcinek Zielony 7 barek desantowych, które przywiozły kompanię G, jako I falę desantu 3/5 ppm w sile czterech plutonów piechoty morskiej. W 3 minuty później kompania "G" rozpoczęła szturm wyspy. O godzinie 6.35 przybyła II fala desantu kolejne cztery plutony ze składu kompanii H. Garnizon wyspy stawiał niewielki opór, ograniczając się do pojedynczych wystrzałów. Bowiem większość żołnierzy wojsk ludowych była moralnie wyczerpana kilkudniowym ostrzałem wyspy z morza i z powietrza. Wielu z nich było rannych, przysypanych lub zaginionych elementami schronów bojowych.

Ponieważ do czasu desantowania 3/5 ppm plutonurkiem nie udało się oczyścić odcinka Zielony ze szczątków wraków statków, w tych warunkach do lądowania wojsk można było wykorzystać tylko wąski pas wybrzeża o szerokości 45 m. W tej sytuacji barki desantowe przybijające do brzegu musiały zatrzymywać się jedna obok drugiej. Lotnictwo morskie osłaniające lądowanie piechoty, jednocześnie ogniem broni maszynowej zapewniało przesuwanie się desantu, ostrzeliwując przedpole w odległości 50 m przed żołnierzami. Po wylądowaniu kompanii "G" uderzyła ona na północne stoki wzgórza Radio, nie napetykając większego operu. Obrońcy wyspy wyczerpani fizycznie i psychicznie poddawali się do niewoli. W tym czasie kompania H oczyszczała północną część wyspy.

Trzecia fala desantu merskiego w składzie plutonu czołgów z kompanii A /10 czołgów, z tego 6 czołgów średnich M 26,1 czołg miotacz ognia, 2 czołgi spychacze i 1 czołg ciągnik/ przybyła do brzegu o 6.46. Po wyładowaniu czołgi przesunęły się w głąb wyspy w oczekiwaniu na wezwanie ze strony piechoty.

Kompania I stanowiąca II rzut /3/5 ppm lądowała w składzie ozwartej fali o godzinie 6.59, posuwając się w prawo za kompanią H. W celu zlikwidowania plutonu żołnierzy koreańskich, których wykryto w transzejach od strony Inczonu, wysłano czołg - spychacz, który przystąpił do zasypywania broniących się ludzi. W ciągu godziny po wyładowaniu 3/5 ppm opanował połowę wyspy Wolmido. Aby móc zdobyć południową część wyspy, zaminowano minami przeciwpancernymi asfaltową szosę prowadzącą do Inczonu, na północnym cyplu Wolmido. O godzinie 8.00 opanowane zostało wzgórze Radio /105 m wysokości/. Na jego stokach Amerykanie wzięli do niewoli 45 żołnierzy wojsk ludowych poważnie wyczerpanych i znużonych działaniami obronnymi.

U podnóża góry wykryto pole minowe liczące około 300 m długości oraz zapory drutowe ciągnące się wzdłuż wybrzeża. Straty 3/5 ppm poniesione na wyspie wynosiły rzekomo wg danych amerykańskich 14 żołnierzy. Dla przewozu rannych na statek szpitalny "Fort Marion", na którym znajdował się zespół chirurgów wykorzystano barki desantowe. Rannych znajdujących się w bardzo ciężkim stanie, po okazaniu im pierwszej pomocy przysyłano na okręt flagowy Mount Mac Kinley.

Ażeby w pełni umocnić ^{swę położenie} na podejściach do Inczonu 3/5 ppm ~~musiała~~ opanować jeszcze wyspę Sowolmido połączoną z południowym skrajem Wolmido groblą długości 680 m i szeroką 11 m. Powierzchnia tej wyspy wynosiła 415 m². O godzinie 10.00 kompania G otrzymała zadanie zająć wysepkę Sowolmido. Garnizon wyspy stanowił pluton piechoty wzmocniony plutonem moździerzy 82 mm. Natarcie na wyspę poprzedzone zostało uderzeniem 214 eskadry na pozycje wojsk ludowych. Jednocześnie kompania "G" ugrupowana w trzy rzuty ruszyła do natarcia wzmocniona saperami i czołgami. Na czołe kompanii po umocnionych kamieniami bokach drogi przesuwali się saperzy, za nimi pod osłoną czołgów nacierała piechota wspierana ogniem moździerzy i

dział czołgowych. Walka na wyspie trwała 72 minuty od 10.48 do 12.15 15.9.1950r. W toku jej trwania wojska ludowe miały stracić 17 zabitych i 19 rannych, tylko 8 żołnierzom udało się przedostać wplaw do Inczonu.

Wcześniejsze opanowanie obu wysp przybrzeżnych zapewniło oddziałom 1 DPM bezpieczeństwo i swobodę lądowania w Inczonie. Ponadto rozmieszczenie na tych wyspach dwóch batalionów artylerii haubic zwiększyło ilość środków ogniowych wspierających walkę wojsk desantu o uchwycenie przyczółka na kontynencie. Wyspa Wolmido stała się także bazą zaopatrzenia dla 1 DPM bowiem góra Radio osłaniała zachodnie wybrzeże wyspy od strzału ze strony artylerii wojsk ludowych. W tych warunkach wyładowywano na wybrzeżu Wolmido pojazdy mechaniczne, amunicję, żywność i paliwo. Następnie szosą biegnącą po wysokiej grobli dowożono te przedmioty dla wojska walczących na przyczółku inchońskim. Słaby opór wojsk ludowych na wyspach Wolmi i Sewolmido wynikał głównie z tego, że ich garnizon stanowili żołnierze powołani do wojska przed miesiącem, a więc byli oni słabo przeszkoleni i nie mający żadnego doświadczenia w obronie wysp.

b/ Sposoby lądowania 1 i 5 ppm na północnym i południowym skraju Inczonu

W południe 15.9.1950r. działania bojowe na wyspie Wolmido zostały zakończone. Około godziny 13.00 rozpoczął się odpływ morza. Woda której poziom rano wynosił 9 m całkiem opadła, wyspa otoczona była merzem błota i mułu. Jak wiadomo Inczonu i okolic bronili pododdziały 226 pułku obrony wybrzeża i przydzielone im dwie baterie artylerii 76 mm ze składu 2/918 pułku artylerii nadbrzeżnej. Całość sił wojsk ludowych w tym rejonie wynosiła 1500 żołnierzy wspartych 8 armatami 76 mm i 6 działami plot 37 mm.

Dwa bataliony 5 ppm /1 i 2/5 ppm/ mające o godzinie 17.30 lądować na odcinku Czerwony/ mającym 1000 m szerokości i leżącym w północnej części Inczonu/ przewiezione zostały na dwu transportowcach w rejon przeładowania wojsk na barki

desantowe, który znajdował się w odległości 5 km na zachód od Incozonu. W drugiej połowie dnia 15.9.1950 r. to jest do czasu lądowania amerykańskiego desantu, wojska ludowe broniące się w Incozonie nie dawały znaku życia. Żaden ze środków ogniowych z rejonu tego miasta nie otworzył ognia. W tych warunkach dowódca 3/5 ppm zwrócił się drogą radiową do sztabu 1 DPM z prośbą o zezwolenie na wykonanie rozpoznania walką siłami piechoty i czołgów, w celu przerwania się groblą z wyspy Wolmido do Incozonu i opanowania odcinka Czerwony. Dowództwo 1 DPM uznało ten śmiały plan za skrajnie ryzykowny i odrzuciło go,

O godzinie 14.00 do okrętów transportowych przybyły barki dowodzenia mające prowadzić do brzegu poszczególne fale desantowe. W odległości 2200 m od odcinków lądowania inne barki dowodzenia oznaczyły linię wyjściową fal desantowych. Przed podpłynięciem do tej linii barki desantowe przyjmowały ugrupowanie fal. Zaś okręty transportowe przez cały czas znajdowały się w odległości 2800-3000 m na zachód od linii wyjściowej przeładowywując wojsko i sprzęt na barki desantowe, transportery pływające i amfibie. O 14.30 okręty artyleryjskiego wsparcia rozpoczęły ogniowe przygotowanie lądowania. W ciągu 3 godzin czasu, 4 krążowniki i 6 niszczycieli ostrzeliwały port, niszcząc wszystko co miało jakie bądź znaczenie obronne. Zabudowania portowe paliły się na całej rozciągłości brzegowej. Ogień artylerii okrętowej kierowany był przez zwiadowców artyleryjskich znajdujących się na samolotach nad rejonem lądowania. O godzinie 16.00 włączyło się do ogniowego przygotowania lotnictwo siłami 75 samolotów myśliwsko-bombowych. W powietrzu znajdowało się także 12 dalszych samolotów, których zadaniem była izolacja pola walki, i wykonywanie uderzeń na wojska ludowe znajdujące się w promieniu 40 km od miejsca lądowania desantu.

W czasie artyleryjskiego i lotniczego przygotowania zaczęła się burza. Sztormowe obłoki mieszały się z gęstym dymem pożarów, pokrywając całe miasto, przy czym szczególnie gęsto zakryty był rejon odcinka Siwy. Chmury i dym poważnie utrudniły prowadzenie ognia artyleryjskiego.

Dla przewozu wojsk 1 i 2 ppm z okrętów transportowych na odcinek Czerwony, zgrupowało się w pobliżu transportowców Henrico i Cavalier 200 barek desantowych i 70 amfibii. Oddziały 1 ppm znajdowały się na 12 okrętach desantowych ogólnego przeznaczenia /LSU/, z których miały być przeładowane i przewiezione do brzegu na 182 opancerzonych, gąsienicowych transporterach pływających /LVT/ i 85 amfibiach.

O godzinie 16.30 okręt dowodzenia dowódcy 5 ppm wysunął się na linię wyjściową, za nim ruszyły barki desantowe. W tym czasie okręt dowodzenia dowódcy 1 ppm zajął miejsce na kierunku przesuwania się transporterów pływających z desantem przeznaczonym na odcinek Siwy. O godzinie 16.45 18 pływających transporterów gąsienicowych mających na pokładzie pierwszą falę desantu składającą się z pododdziałów 1 ppm, przeszło linię wyjściową w kierunku odcinka lądowania. Transportery płynące z szybkością 4 węzłów na godzinę potrzebowały 45 minut czasu na pokonanie odległości 5 km dzielących ich od odcinka Siwy. W miarę podchodzenia barek desantowych do odcinków lądowania okręty artyleryjskiego wsparcia zwiększały natężenie ognia. O godzinie 17.05 krążowniki i niszczy-ciele przerwały ogień, gdyż do działkań przeszły wyrzutnie raketowe rozmieszczone na IST. W ciągu 20 minut w rejonie pertu rozerwało się 6000 pocisków raketowych.

O godzinie 17.22 8 barek desantowych stanowiących I falę desantu 5 ppm przeszło na pełnym chodzie linię wyjściową na kierunku odcinka Czerwony wioząc osiem plutonów piechoty. W tym czasie 3/5 ppm ogniem ckm i moździerzcy osłaniał płynące fale desantu. Gdy barki desantowe przybiły do brzegu, kompania czołgów znajdująca się na wyspie Wolmido posuwając się po grobli winna była przerwać się do Iacozan. Na 2 minuty wcześniej w chwili gdy barki znajdowały się w odległości 30 metrów od brzegu artyleria raketowa przerwała ogień aby dać możliwość 50 samolotom myśliwsko-bombowym wykonania ostatniego uderzenia na odcinki Czerwony i Siwy.

Chociaż od godziny 17.00 woda szybko przybierała /rozpoczął się wtedy przyptyw/, to w pół godziny później powierzchnia bulwaru znajdowała się jeszcze 1,2 m wyżej od odrzuconych trapów barek desantowych. Żołnierze I fali która przybyła do brzegu o 17.31 rzucając granaty ręczne wdrapywali się na nadbrzeże. Napotkano na słaby opór wojsk ludowych. Do godziny 17.55 zdobyto wzgórze Cementarne biorąc do niewoli 16 żołnierzy koreańskich. W tym czasie kompania A z 1/5 ppm straciła 8 zabitych i 28 rannych. W sumie lądowanie 1 i 2/5 ppm wzmocnionych baonem artylerii haubic i kompanią czołgów trwało 63 minuty, to jest do 16.35 i wykonywane było w 22 falach, średnio po dwa plutony piechoty w każdej fali. W kilku ostatnich falach przybyły czołgi i artyleria.

Około godziny 18.30 broniła się garstka żołnierzy koreańskich na wzgórzu Obserwacyjnym /na północnym skraju Incheonu/, który atakowani byli przez 2/5 ppm. W tym samym czasie 8 IST przeszło linie wyjściową w kierunku odcinka Czerwony. W 5 minut później cztery z nich /IST/ przybiły do brzegu przywożąc pojazdy mechaniczne, amunicję i paliwo. Wkrótce jednak okręty te ostrzelane zostały ogniem ckm i moździerzy ze wzgórza Obserwacyjnego. Na IST nr 914 ogień broni maszynowej spowodował pożar benzyny w pobliżu samochodu załadowanego amunicją, ogień wkrótce ugaszono. Natychmiast wszystkie 8 okrętów otworzyły ogień na wzgórze z szybkostrzelnych działek przeciwlotniczych kalibru 20 i 40 mm. Ogień ten prowadzony chaotycznie tak, że zmusił do wycofania 2/5 ppm, zadając mu nawet straty wynoszące 1 zabity i 23 rannych. O godzinie 19.00 IST zaprzestały ognia. W międzyczasie o godzinie 18.30 wylądował na odcinku Czerwony, dowódca i sztab 5 ppm. Wkrótce potem lądował na Wolmido zastępca dowódcy 1 DPM z częścią sztabu dywizji, który przejął na brzegu dowodzenie nad wojskami 1 i 5 ppm walczącymi o połączenie przybrzeżników.

Z powodu dymu i niskiego pułapu ohmur odcinek Siwy był całkiem niewidoczny. W trakcie przewozu drogą morską żołnierze 1 ppm zapoznani zostali ze zdjęciami lotniczymi odcinka lądowania. Jednakże od chwili załadowania żołnierzy na transportery pływające zaczęły się niepowodzenia. Narastający przypływ morza rozproszył transportery pływające, które ześrodkowane były w nakazanych rejonach. Kiedy pierwsze fale desantu zaczęły grupować się w pobliżu linii przejścia, ostrzelane zostały ogniem moździerzy wojsk ludowych. Nastąpiło zamieszanie trwające do chwili kiedy trałowiec bazowy ogniem swych dział nie zmusił do milczenia wspomnianej baterii moździerzy. W czasie podpływania do brzegu załogi transporterów miały wiele trudności w znalezieniu właściwego odcinka lądowania, gdyż środkowa i południowa część lądowni okryta była gęstymi ohmurami dymu. Trudności te pogłębiał fakt, że na wielu barkach nie było kompasów ani środków łączności radiowej. Ponadto na wielu z nich były niedoświadczone załogi.

Pierwsza fala desantowa /na pływających transporterach gąsienicowych /wioząca żołnierzy 2/1 ppm, prowadzona była przez kuter desantowy wyposażony w kompas i doświadczoną załogę ze składu płetwonurków. Transportery te przebiły się przez gęsty dym i o 17.30 wydostały się na brzeg. Nie napotykając na większy opór pododdziały 2/1 ppm włamały się na 500 m w głąb lądu, gdzie zatrzymane zostały ogniem artylerii i moździerzy.

W odstępie 1 minuty za pierwszą falą, płynęła druga fala wzdłuż toru wodnego wytworzonego przez pierwszą falę. Gęsty dym deprymował załogi transporterów 3 fali, która przekroczyła linie przejścia nie mając należytego ugrupowania. O godzinie 17.31 6 transporterów wchodzących w skład II fali przybyło do brzegu przywożąc kompanię piechoty, pozostałych 5 ugrzęzło na mieliźnie w odległości 300 m od brzegu, do którego żołnierze musieli przejść w bród. W trakcie wychodzenia na brzeg zagubiono część środków łączności. O 17.34 przybyła do brzegu III fala. Wraz z tą falą znalazło się na brzegu 60 transporterów pływających, które dostarczyły ponad 1200 żołnierzy piechoty morskiej wraz z ich uzbrojeniem.

Oddziały te posiadały do dyspozycji jeszcze godzinę czasu dziennego. Kiedy przyjęte ugrupowanie bojowe i rozpoczęto natarcie było już ciemno. Z powodu dymu i zachmurzenia poszczególne fale desantu lądowały od 800 do 1000 m w bok od właściwego punktu lądowania.

Dowódca 1 ppm wraz ze swym sztabem przybyli na przyczółek jednocześnie z trzecią falą desantu /o godzinie 17.35/ obejmując dowodzenie nad 2 i 3/1 ppm. Drugi rzut pułku 1/1 ppm wylądował na brzegu o godzinie 18.20, zbaczając z kursu około 200 m. Do godziny 20.00 15.9.1950 r. to jest w ciągu 2,5 godzin walki oddziały 1 ppm uchwyciły przyczółek na głębokość 1,5 km. Wojska ludowe stawiały słaby opór, systematycznie lecz powoli wycofywały się na kolejne rubieże obronne. W godzinach popołudniowych lądowały na wyspie Wolmide dwa bataliony artylerii 1 i 2/11 pah. Wylądowanie ich na brzeg trwało 1,5 godziny. Dopiero o godz. 21.50 bataliony te gotowe były do wsparcia ogniem zmasowanym lądowania 1 i 5 ppm. Na szczęście brak ogniowego wsparcia ze strony batalionów haubic nie wywarł ujemnych skutków na lądowanie 1 i 5 ppm, gdyż wojska ludowe, obezwładniane w ciągu poprzednich dni przez artylerię okrętową i lotnictwo stawiały słaby opór. Z powodu utrudnionej widoczności i braku celów oba bataliony haubic oddały w ciągu nocy tylko kilka strzałów. W następnym dniu lądował na odcinku Czerwony 4/11 pah jako część DGA i DPM. Natomiast 3/11 pah przeznaczony był dla wsparcia 7 ppm /II rzutu i DPM i dlatego nie został wysadzony na brzeg. Jak wiadomo plan lądowania przewidywał następujący porządek wykorzystania artylerii. 1 i 2/11 pah przewidziane były dla wsparcia walki 1 i 5 ppm, 3/11 pah przydzielone 7 ppm, a 4/11 pah i 96 baon artylerii haubic stanowiły DGA przeznaczoną dla wsparcia natarcia na głównym kierunku uderzenia dywizji.

O zmroku 15.9.1950r. 10 czołgów wspierających poprzednie walkę 3/5 ppm na Wolmido przedarło się groblą do Inozenu, gdzie połączyło się z 17 czołgami wspierającymi natarcie 5 ppm. 1 ppm nie posiadał czołgów bezpośredniego wsparcia piechoty, gdyż niski poziom wody uniemożliwił ich dowieszenie na brzeg. Do czasu połączenia się z 5 ppm prowadził on działania zaczepne będąc przewożony i wspierany przez gąsienicowe transportery pancerne.

W wyniku natarcia nocnego oddziały 1 i 5 ppm wykonując manewr na oskrzydlenie i obejście Inozenu, do rana 16.9.1950r. uchwyciły przyczółek o rozmiarach 9 x 8 km. Miasto Inozen oczyszczone zostało z resztek wojsk ludowych przez 17 ppm /południowo-koreański/. Straty 1 DPM poniesione w walkach o uchwycenie przyczółka inozońskiego wynosiły 222 żołnierzy /w tym 22 zabitych, 2 zmarłych z ran, 2 zaginionych i 196 rannych/. Według danych amerykańskich orientacyjne straty wojsk ludowych poniesione w tych walkach wynosiły 1350 zabitych i 300 wziętych do niewoli.^{39/}

Jak wynika z powyższego desant morski pod Inozen wykonywany był w specyficznych warunkach hydrograficznych, cechujących się dużymi wahaniami poziomu wód w czasie przypływu i odpływu morza. Dlatego też w celu lepszego zabezpieczenia lądowania wykorzystano najwyższy przypływ morza, występujący w czasie pełni księżyca. Różnica w sposobach lądowania 1 i 5 ppm wynikały głównie z odmiennych warunków dowozu wojsk na odcinki Czerwony i Siwy.

Większa głębokość morza na podejściu do odcinka Czerwony umożliwiała trałowcom przetrącanie toru wodnego, którym miały przesuwać się kolejne fale barek desantowych. 11 metrowy poziom wód umożliwił wykorzystanie do dowozu wojsk wszystkich typów barek i okrętów desantowych, mających dwukrotnie większą szybkość od amfibii i gąsienicowych transporterów pływających. W tych warunkach na odcinek Czerwony można było dostarczyć i wyładować więcej wojska i ciężkiego sprzętu, niż na odcinku Siwy, którego głębokość nie była dostateczna dla przejścia barek desantowych. Z tego też względu główne uderzenie 1 DPM

39/ L.Montross, N.Kenzona, op.cit.s. 339.

43

miało być wykonane siłami 5 ppm. 1 i 2 baony tego pułku załadowano na 200 barek desantowych typu LCVP 40/1 LCM - 6 oraz na 85 amfibii 41/, które utworzyły 22 fale, średnio po 13 środków przeprawowych w każdej fali. Fale te przy-
pływały do brzegu w odstępach 2-3 minutowych począwszy od 17.30 do 18.30. W ciągu tego czasu wyładowano na brzeg oba bataliony 5 ppm wraz z organicznymi moździerzami i artylerią pułkową.

Na podejściach do odcinka Siwy, niewielka głębokość morza, nie przekraczająca 7 m, uniemożliwiła przetrąwanie torów wodnych przeznaczonych dla amfibii i transporterów pływających. Rozminowania tego rejonu wód dokonali płetwonurkowie. Wspomniane środki transportowe /amfibie i transportery/ były dwukrotnie wolniejsze od barek desantowych, a posiadając płaskie dno miały niewielkie zanurzenie. Poważnym mankamentem tego sprzętu przeprawowego był fakt nieposiadania kompasów ani łączności radiowej, co utrudniało dowodzenie utworzoną z nich falą desantu. Na kierunku ruchu tych środków przeprawowych rozprzestrzenił się dym z palącego się miasta. Ponadto niski pułap chmur w czasie ulewnej sztormowej pogody i nadchodzący zmrok zmuszały załogi transporterów i amfibii do płynięcia w bardziej zwartym szyku, wykorzystując tor wodny zrobiony przez pierwszą falę. W tych warunkach nie było obawy zbieczności z kursu. Średni odstęp między falami wynosił więc 1-1,5 minuty czasu.

Amfibie i transporterem 1 ppm oświetlały drogę reflektory przeciwloteńczone zainstalowane na niszczycielach stojących w odległości 2 km od brzegu. Mimo tych przedsięwzięć niektóre pododdziały 1 ppm zbieczyły z kursu na odległość 800 - 1000 m na północ i południe od odcinka Siwy.

c/ Dowóz zaopatrzenia dla wojska walczących oraz ich zabezpieczenie medyczne-sanitarne

O godz. 19.00 na odcinek Czerwony przybyło 8 IST, które przywiezły 430 samochodów, 20 czołgów i wiele sprzętu saperckiego oraz 400 ton amunicji, 240 ton żywności w racjach,

40/ LCVP - barka desantowa służąca do przewozu pojazdów mechanicznych lub wojska. Wyporność: pusta 8,2 tony, zała-

120 ton wody i 40 ton paliwa. Zaopatrzenie to potrzebne było pododdziałem 1 i 5 ppm na okres walk nocnych i w dniu następnym. Ogólny ciężar ładunku załadowanego na każdy z LST nie przekraczał 1/8 jego wyporności /a więc 500 ton/. Przy większym obciążeniu okręty te mogłyby osiąść na mieliźnie. Rozładunkiem tych okrętów zajęły się: 1 baon wyładowo-
wozo-portowy, 1 baon obsługi bojowej /zaopatrzenia/, 7 baon samochodow-transportowy i 2 specjalne Brygada Inżynieryjna.

Najpierw wyładowano pojazdy mechaniczne a następnie zaopatrzenie które dostarczone na brzeg. Praca ta trwała przy świetle reflektorów całą noc pod chaotycznym ogniem artylerii i moździerzy wojsk ludowych. Rano 16.9.1950r.

w czasie kolejnego przypływu morza odeszły od brzegu rozładowane nocą LST, a na ich miejsce przybyło 6 dalszych.

Ponieważ transportowce typu LST nie mogły podejść do brzegu na odcinku Siwy, przewidywano dostarczyć działającemu tu 1 ppm tylke najpotrzebniejsze zaopatrzenie na gąsienicowych transporterach pływających. W tym celu 24 transportery załadowane amunicją strzelecką, moździerzową i artyleryjską ruszyło do brzegu. W trakcie podchodzenia do brzegu 10 transporterów wiozących za duży ładunek utknęło na mieliźnie. Ponieważ sytuacja zaopatrzeniowa w 1 ppm nie była krytyczna, transportery te podeszły do brzegu dopiero w czasie rannego przypływu.

c.d. odnośnika ze str. 43.

załadowana 11,8 ton. Szybkość 9 węzłów. Załoga 3 ludzi.
Uzbrojenie 2 ckm. Moc silnika 225 KM. Rozmiary 11 m dług.,
szerokość 3 m. Zanurzenie 0,9 m. Możliwość załadowania:
36 żołnierzy z uzbrojeniem lub 1 samochód do 8 ton.

41/ Samochód - amfibia. Wyporność 4,5 tony, szybkość 4 węzły,
Zabiera dwie drużyny wojska lub haubicę 105 mm.

W dniu 16.9.1950r. zamknięto wyładunek zaopatrzenia na odcinkach Czerwony i Siwy, przenosząc oddziały wyładowczo-portowe na wyspę Wolmi, gdzie były lepsze warunki dla podejścia do brzegu okrętów transportowych. Zaopatrzenie dostarczane na wyspę, przewożono samochodami w rejon Inozonu, gdzie rozwinięte były dywizyjne składy zaopatrzenia. Dowozem zaopatrzenia dla 1 i 5 ppm zajmowała się 1 grupa obsługi bojowej, która kierowała także działalnością składów. Grupa ta licząca 1434 żołnierzy organizowała dowóz własnym transportem, jak również przydzielonym jej z 7 baonu samochodowo-transportowego.

W tym czasie 2 Specjalna Brygada Inżynieryjna działająca bezpośrednio za nacierającymi wojskami zajęta była odbudową linii kolejowej ~~biernickiej~~ z Inozonu do Seulu, W drugim dniu operacji na terenie Inozonu kursował już 1 parowóz z 6 wagonami. W toku natarcia wojsk 10 KA na Seul dowieziono im odbudowaną linią kolejową 350 tys. racji żywnościowych, 1260 ton amunicji i 10 tys. żołnierzy i oficerów.

Jeżeli chodzi o medyczne zabezpieczenia lądujących wojsk to przedstawiało się ono w sposób następujący. W ślad za czterema batalionami piechoty morskiej lądującymi w pierwszym rzucie 1 DPM wysadzono na brzeg 4 grupy medyczne, każda w składzie 4 lekarzy i 10 sanitariuszy. Ponadto na statku szpitalnym typu IST nr 898 urządzona była sala operacyjna. Spodziewano się, że w trakcie lądowania i walki na przyczółku trzeba będzie przyjąć około 300 rannych. Faktycznie pomocy chirurgicznej potrzebowało tylko 42 żołnierzy i 32 cywilów. Szpital dywizyjny rozwinięto na wschodnim skraju Inozonu dopiero w następnych dniach.

Wspomniane wyżej grupy medyczne zorganizowane były ze składu 1 baonu medyczno-sanitarnego. Baon ten posiadał siedem kompanii: kompanię sztabową, kompanię obsługi oraz kompanie literowane: A, B, C, D, i E. Kompanie A i B były szpitalnymi, a pozostałe C, D i E kompaniami zbiórki i ewakuacji rannych. Kompania E przeznaczona była dla 7 ppm /II rzut 1 DPM/ po przybyciu jego do Inozonu. Obie kompanie szpitalne A i B wylądowały na brzegu rano 16.9.1950r.

W chwilę później przybyły kompanie sztabowa i obsługi wraz z urządzeniami dla rozwinięcia szpitala, który zaczął swą działalność w dniu następnym. O działalności 1 baonu medyczno-sanitarnego w operacji inchońsko-seulskiej świadczy fakt, że przyjął on i okazał pomoc 5516 rannym żołnierzom. Z 2484 pacjentów, którym okazano pomoc chirurgiczną zmarło tylko 9, z nich 6 po ciężkiej operacji. Przedstawione cyfry wykazują, że procent żołnierzy, którzy wyzdrowieli wynosił 99,43.

Podsumowując problematykę tego zagadnienia należy stwierdzić, że dowóz zaopatrzenia dla wojsk walczących na przyczółku był niemniej trudny od samego lądowania oddziałów szturmowych. Bowiem wojskom tym trzeba było dostarczyć na brzeg nie tylko amunicję, paliwo, żywność, a nawet wodę lecz także ich organiczne i przydzielone pojazdy mechaniczne oraz środki ogniowe. Sprzętu tego nie można dostarczyć w krótkim okresie czasu na barkach desantowych, mogły to jedynie uczynić jedynie okręty transportowe, co w konkretnych inchońskich trudnych warunkach hydrograficznych stanowiło nielada problem.

W tej sytuacji postanowiono zaopatrzyć oddziały 1 i 5 ppm w niezbędną ilość zaopatrzenia wystarczającą na 2 dni walki, a następnie przesunąć rejon wyładowczy w dogodniejsze ku temu warunki, jakie były na zachodnim wybrzeżu wyspy Wolmi, gdzie bez obawy mogły zawijać okręty transportowe. Niewielki opór wojsk ludowych i brak zagrożenia z powietrza sprzyjały dokonaniu manewru okrętami transportowymi i urządzeniami przeładunkowymi w nowy rejon oraz pozwoliły zorganizować na czas pracę organów tyłowych.

5. Działanie wojsk lądowych oraz lotnictwa amerykańskiego w celu rozszerzenia i pogłębienia przyczółka.

Począwszy od świtu 16.9.1950 r. dowództwo wojsk ludowych czyniło starania w celu wzmocnienia swych sił walczących na wschód od Inchozu. Dla związania wojsk 1 DPM i opóźnienia ich natarcia wysyłano z Seulu drobne oddziały piechoty i czołgów, które prowadziły działania obronno-odwrotowe.

Rano tego dnia lotnictwo amerykańskie stoczyło walkę z grupą 6 czołgów koreańskich, które wykryto w odległości 8 km od portu. Wkrótce uderzyło na nie 8 samolotów myśliwsko-bombowych. Po pierwszym zająciu zniszczone zostały 3 czołgi, a 1 zapalił się, 2 pozostałe odniosły uszkodzenia i stanęły bez ruchu. Jeden z nich miał zerwaną gąsienicę. W tym czasie na północnym skraju odcinka Czerwony kwatermistrzostwo 1 DPM rozwinęło punkt zaopatrzenia w wodę, instalując 31 destylatorów, które w ciągu 6 dni dały 570 ton wody zdatnej do picia. Rano tego dnia /16.9./ sztab 1 DPM wraz z zastępcą dowódcy dywizji przeniósł się z wyspy Wolmi na wschodni skraj Inczonu. Natomiast dowódca 1 DPM przybył na SD w godzinach popołudniowych przejmując z rąk adm. Doyle dowodzenie działaniami bojowymi na przyczółku. Na tym zakończył się etap wysadzania desantu trwający 24 godziny.

W ciągu pierwszych dwóch dni operacji /15.9.-16.9. 1950r./ oddziały 1 DPM pogłębiły przyczółek do 12 km, jednocześnie poszerzając go do 10 km. W tych warunkach średnie tempo natarcia dywizji wynosiło 6 km na dobę. Jeżeli weźmiemy pod uwagę siły 1 DPM zaangażowane w walkach o utworzenie przyczółka to w porównaniu z oddziałami koreańskich wojsk ludowych działających w tym rejonie Amerykanie mieli przewagę w sile żywej wynoszącą 10,4:1, nie mówiąc już o przewadze w czołgach których dywizja amerykańska posiadała 170 i w lotnictwie. W tej sytuacji tempo natarcia 1 DPM było niewielkie. Wojska ludowe wykonując częste kontrataki siłami do batalionu piechoty, wspartymi 6-8 czołgami skutecznie opóźniały natarcie 1 DPM w kierunku lotniska Kimpo i Seulu.

a/ Opanowanie lotniska Kimpo i dowóz zaopatrzenia drogą powietrzną

Około godziny 18.00 17.9.1950 r. /tj w 3 dniu walki/ oddziały 1 DPM zbliżyły się na odległość 1 km od lotniska Kimpo, gdzie zostały zatrzymane ogniem broni maszynowej i artylerii przeciwlotniczej. Lotnisko to posiadało powierzchnię 1,6 x 1 km, a jego pasy startowe miały po 1,5 km długości. W tym czasie garnizon lotniska wzmocniony został pododdziałami 10 pp i resztkami 226 pułku obrony wybrzeża - wycofanymi z Inczonu. Całość tych sił liczyła 2500 żołnierzy, słabo wyszkolonych i wyposażonych tylko w ręczną broń /kbk i PM/ bez moździerzy i artylerii polowej. W nocy z 17 na 18.9.1950r. oddziały te wykonały kontratak na 1 DPM, nacierając jednocześnie z trzech kierunków.

Całą noc toczyły się zaciekle walki, przy czym Amerykanie bronili się, wspierani przez artylerię krążowników, których ogień koordynowały śmigłowce z 6 mieszanej eskadry piechoty morskiej^{1/}. Rano 18.9.1950 r. oddziały 1 DPM przeszły do natarcia i do południa tego dnia opanowały lotnisko, na którym zdobyto 3 nieuszkodzone samoloty koreańskie /2 szturmowce i 1 myśliwski/. Lotnisko znajdowało się w dobrym stanie. W następnych dniach przebazowano na nie 33 grupę lotniczą piechoty morskiej, liczącą 100 samolotów i 2051 żołnierzy personelu latającego i obsługi^{2/}.

1/ Eskadra ta posiadała 8 śmigłowców i 8 samolotów rozpoznawczych. Każdy ppm wspierany był przez artylerię jednego krążownika, które w ciągu nocy wystrzeliły po 300 pocisków kalibru 152 i 203 mm.

2/ Skład 33 grupy lotniczej.

Nazwy jednostek	Oficerów	Podoficerów i szeregowych	Razem
Eskadra sztabowa	74	177	251
Eskadra obsługi	29	538	567
212 " myśliwska	32	154	274
312 " "	53	221	274
542 " nocnych myśliwców	54	291	345
2 " dowodzenia, naprowadzania i powiadamiania	34	190	224
1 " dowodzenia	19	185	204
Razem :	295	1756	2051

Do dnia 19.9.1950 r. nie istniała na ogół potrzeba wykonywania lotniczego wsparcia na korzyść wojsk walczących. W tej sytuacji samoloty myśliwsko-bombowe wykorzystano do zadań rozpoznawczych lub do kierowania ogniem artylerii. Dopiero 19.9.1950 r. lotnictwo amerykańskie wykonało 50 samolotowych wylotów w celu uderzenia na oddziały ludowe grupujące się w południowej części przyczółka in-czońskiego. Zaangażowane tu samoloty myśliwsko-bombowe atakowały wojska ludowe napalmem, 20 mm pociskami raketowymi i 200 kg bombami. Jednocześnie wykonywano uderzenia na pociągi towarowe wiozące oddziały ludowe z rejonu przyczółka pusańskiego w kierunku Seulu. W czasie jednej z takich akcji 4 samoloty myśliwskie zniszczyły 2 parowozy zużywając w tym celu około 3 tys. pocisków raketowych kalibru 20 mm.

Jednocześnie na lotnisko Kimpo dostarczano drogą powietrzną zaopatrzenie dla bazującego na nim lotnictwa.^{3/} W ciągu 7 dni od 18. do 24.9.1950 r. samoloty transportowe dowiozły 984 tony amunicji, 324 tony benzyny lotniczej i 37 ton smarów. Oprócz tego drogą morską dostarczono 1025 ton MPS i 425 ton amunicji lotniczej. Jak widać z powyższego opanowanie lotniska Kimpo dawało wiele korzyści 10 KA, bowiem umożliwiała przebazowanie lotnictwa taktycznego dla wsparcia wojsk, zapewniała zorganizowanie dowozu zaopatrzenia drogą powietrzną, jak również ewakuację rannych do szpitali znajdujących się na przyczółku pusańskim.

3/ A oto wykaz dostarczonych środków zaopatrzenia:

D a t a	Amunicja /w tonach/	Benzyna lot- nicza /w ton./	Smary /w tonach/
18.9.1950 r.	16	8	0
18.9.1950 r.	73	28	5
20.9.1950 r.	151	86	0
21.9.1950 r.	219	88	11
22.9.1950 r.	268	153	5
23.9.1950 r.	139	80	0
24.9.1950 r.	118	81	16
Razem :	984	324	37

b/ Organizacja forsowania rzeki Han

Wieczorem 18.9.1950 r. 5 ppm otrzymał rozkaz aby w ciągu następnego dnia osiągnąć południowy brzeg rzeki Han i być w gotowości do jej forsowania na sygnał podany z dywizji. Natomiast 1 ppm miał nacierać w kierunku wschodnim na Jondynpo /zachodnie przedmieście Seulu/. W nakazanym czasie /tj w dniu 19.9.1950 r./ oddziały 5 ppm uchwyciły na południowym brzegu rzeki trzy przeprawy promowe opuszczone przez cofające się wojska ludowe. Sztab 1 DPM ustalił, że 5 ppm forsować będzie rzekę Han w jej najwęższym miejscu^{1/}, na przeprawie pod wsią Henczżu /w odległości 24 km na pń.wsch od Inczonu, albo 16 km na pńc zach od Seulu/, celem oskrzydlenia tego ostatniego od północy, podczas gdy 1 ppm atakować będzie od czoka. Forsowanie miało być dokonane na amfibiach, pływających transporterach gąsienicowych i promach.

Po wylądowaniu piechoty na przeciwległym brzegu rzeki 5 ppm miał jako zadanie bliższe przerwać linię kolejową łączącą Seul z Phenianem, która znajdowała się w odległości 1,5 km za rzeką Han. Dla wykonania powyższego zadania /to jest sforsowania rzeki i oskrzydlenia Seulu/ 5 ppm wzmocniony został 20 czołgami, 48 haubicami 105 i 155 mm, kompanią amfibii, batalionem transporterów pływających, baonem saperów i baonem przeładunkowym. Ten ostatni miał regulować ruchem środków przeprawowych na rzece, zorganizować punkty ewakuacji i składy zaopatrzenia rozmieszczone po obu stronach rzeki. Plan forsowania przedstawiał się następująco: Jako pierwsi pod osłoną ciemności mieli sforsować rzekę pletwonurkowie-zwiadowcy. Tworzyli oni grupę w składzie 11 żołnierzy dowodzonych przez 2 oficerów marynarki wojennej. Ich uzbrojenie i amunicję miano przewieźć na 2 łodziach gumowych. Po zameldowaniu przez zwiadowców, że przeciwległy brzeg jest wolny miała przeprowić się kompania rozpoznawcza licząca 140 ludzi, przewożonych na pływających transporterach gąsienicowych.

1/ Rzeka w tym rejonie miała 350 m szerokości.

Zadaniem tej kompanii było uchwycenie przyczółka o szerokości 1400 m, opartego o trzy wzgórza znajdujące się w odległości 450 m na wsch od rzeki Han. Przyczółek ten miał być utrzymany przez zwiadowców do godziny 4.00 rano, kiedy planowano przeprawę 3/5 ppm - ugrupowanego w dwa rzuty. W dwie godziny później, około 6.00 przewidywano przewiezienie 2/5 ppm - jako II rzutu pułku. W następnej kolejności miał przeprowić się 1/5 ppm. Czołgi i samochody zamierzano przewieźć na promach o udźwigu do 50 ton. Oskłonę zachodniego skrzydła forsującego pułku miał zabezpieczyć działaniami obronnymi 2/1 ppm /Płd Kor/.

Z przedstawionego planu wynika, że 5 ppm miał forsować rzekę Han po krótkim przygotowaniu, to znaczy po 4-5 godzinach czasu od chwili wyjścia na rubież tej rzeki. Pułk ten miał działać kolejno poszczególnymi batalionami, a więc ugrupowany w II rzuty. Ładujące siły miały natychmiast przechodzić do natarcia w celu pogłębienia i rozszerzenia przyczółka uchwyconego przez zwiadowców. Do forsowania rzeki pułk ten posiadał około 45 amfibii i 50 pływających transporterów gąsienicowych oraz kilka ciężkich promów. I rzutowy baon /3/5 ppm/ miał być przewożony na pływających transporterach. Żołnierze ci po dostarczeniu ich na brzeg mieli nacierać na tych transporterach do chwili napotkania na opór ze strony wojsk ludowych. Następne bataliony miały być przewożone w sposób mieszany, zarówno na amfibiach jak i na transporterach.

Forsowanie przez 5 ppm rzeki Han było również dość dobrze zabezpieczone ogniem artylerii i moździerzy. Bowiem pułk ten posiadał łącznie około 100 luf środków organicznych i przydzielonych. Tak więc na 1400 m odcinku forsowania dawało to 70 dział i moździerzy na km. Była to wystarczająca ilość sił i środków potrzebnych nie tylko do sforsowania rzeki lecz również do przekamania doraźnie zorganizowanej obrony, obsadzonej przez wycofane z Inczonu rozbite oddziały wojsk ludowych. Przebieg forsowania przedstawiał się następująco, około godziny 20.00 plutwonurkowie weszli do rzeki i w 40 minut później niezauważeni przez przeciwnika wyszli na brzeg. W pobliżu nie było oznak pobytu wojsk ludowych,

bowiem broniły się one na okolicznych wzgórzach w sile do baonu piechoty.

Płynąca za pletwonurkami na transporterach opancerzonych kompania zwiadowcza, ostrzelana została w ciemności silnym ogniem broni maszynowej i moździerzy. Pod wpływem ogólnego zamieszania 4 transportery zeszyły z kursu i utknęły w błocie. Reszta nie osiągnąwszy przeciwległego brzegu, po zatopieniu broni zostawionej w ugrząźniętych transporterach zawróciła² powrotem. Właściwe forsowanie rozpoczęło się dopiero o świcie 20.9.1950 r. po 15 minutowej nawale ogniowej wykonanej przez 1 i 4/11 pah /24 hb 105 i 155 mm/ przy wsparciu lotnictwa morskiego. 3/5 ppm ugrupowany w III rzuty płynął w trzech falach, każda po 6 transporterów gąsienicowych.

Wojska ludowe stawiały zaciekle opór. Transportery I fali otrzymały 200 trafień pociskami kalibru 14,5 mm. Piechota amerykańska znajdująca się na brzegu poniosła znaczne straty od ognia broni maszynowej. Duże jednak straty poniosły także oddziały ludowe od uderzeń lotnictwa i ognia artylerii. Po utracie 200 żołnierzy wojska koreańskie wycofały się z zajmowanych pozycji. O godzinie 10.00 w ślad za 3/5 ppm przeproważyły się 2/5 ppm i 2/1 ppm /Płd K/. Wreszcie o 13.30 przeproważył się 1/5 ppm /III rzut ppm/, a w pół godziny później także i sztab 5 ppm. Po obu stronach rzeki utworzono składy z zaopatrzeniem. Od godz. 14.20 do 16.00 przeproważyono kcz /20 wozów bojowych/. Jednocześnie przystąpiono do budowy mostu przez rzekę Han. Materiały potrzebne do jego budowy dostarczano drogą powietrzną z Japonii.

Jak wynika z przebiegu forsowania było ono należycie przygotowane i zabezpieczone. Bowiem oddziały 5 ppm dysponowały zarówno pletwonurkami jak również gąsienicowymi transporterami pływającymi oraz należytym wsparciem ze strony artylerii i lotnictwa. W tych warunkach niewielkie siły ludowe uzbrojone tylko w lekką broń /karabiny maszynowe i moździerze/, nie były w stanie przeszkodzić w forsowaniu rzeki i po poniesieniu znacznych strat musiały się wycofać. Cechą charakterystyczną forsowania rzeki Han jest to, że trwało ono zbyt długo

/około 12 godzin/, z tego większość czasu przy braku żadnego przeciwdziałania ze strony przeciwnika, który wycofał się w kierunku Seulu. Fakt ten jest niczym nieusprawiedliwiony. Wydaje się, że mogło to być spowodowane nadmierną ostrożnością wojsk amerykańskich wynikającą z nierozoznania położenia wojsk ludowych i ich zamiarów.

Opanowanie Seulu

Po wylądowaniu pod Inczonem oddziałów 10 KA St.Zj. tempo natarcia tych wojsk było niewielkie i wynosiło średnio 4 km na dobę /bowiem od 15 do 21.9.1950 r./ wojska amerykańskie włamały się na kierunku Inczon - Seul tylko na 28 km. Tempo to było niskie mimo, że na korzyść 10 KA działały duże siły lotnictwa, które wykonało w tym czasie 3300 samolotowych wylotów i zrzuciło 610 ton bomb, a artyleria polowa i okrętowa wystrzeliła łącznie ponad pół miliona pocisków.

Oddziały koreańskiej armii ludowej /226 ppm, 42 pz i 107 pułk ochr/ prowadzące działania obronne i odwrotowe na kierunku Seulu liczyły w sumie 5 tys. żołnierzy, czyli 17-krotnie ustępowały w swej liczebności nacierającemu korpusowi amerykańskiemu. Wojska ludowe umiejętnie wykorzystując pagórkowaty i skalisty teren, broniły głównie dróg biegnących w dolinach. W tych warunkach oddziały amerykańskie, które były w pełni zmotoryzowane mogły przesuwać się tylko wzdłuż dróg silnie bronionych przez jednostki koreańskie, stąd też niskie tempo natarcia 10 KA St.Zj.

W dniu 18.9.1950 r. wylądowała się w Inczonie 7 DP St. Zj., która przejęła południowe skrzydło przyczółka. Oskrzydlając uderzenia wykonane przez 1 DPM i 7 DP oraz 1 ppm /płd Kor/ w dniach 19-21.9.1950 r. doprowadziły do okrążenia Seulu. W ciągu tego czasu dowództwo wojsk ludowych przegrupowało do obrony Seulu pięć pułków piechoty^{1/}, dwa pułki artylerii^{2/}, paplot^{3/} i pułk czołgów^{4/}. Oddziały te wraz z garnizonem Seulu liczyły -

1/ Były to: 76pp z 42 DP /3000 żołnierzy/, 78pp /2000/, 75pp /2000/, 2pp z 17 DP /3500/, seulski pp /3600/. Razem 14100 żołnierzy.

2/ 513 pal /1 działko 76 mm i 5 dział 45 mm. Większość pułku działała jako piechota/, 918 pułk artylerii nadbrzeżnej /8 dział 76 mm/. Razem 8 dział 76 mm i 5 dział 45 mm oraz 1700 żołnierzy.

3/ 1200 żołnierzy 24 działka plot 37 i 85 mm oraz 15 wkm 12.7 mm, wchodzących w skład 19 paplot.

4/ 43 pcz, w składzie 15 czołgów średnich i 500 żołnierzy.

w sumie 44380 żołnierzy, stanowiąc seulską grupę wojsk dowodzoną przez ministra obrony narodowej gen. Coj En Gena.

Walki w okrażonym mieście trwały sześć dni /od 21 do 27.9.1950 r./ Garnizon Seulu bronił zaciekle każdego domu. W dniu 26.9.1950 r. w okolicach Suwonu nastąpiło połączenie się 10 KA z wojskami 8 A nacierającymi z przyczółka pusańskiego oraz ze 187 ppdes. Tenże 187 ppdes przejął osłonę lewego skrzydła 10 KA od uderzeń z północy. W tych warunkach siły nacierające na Seul znacznie wzrosły. W celu ocalenia wojsk okrażonego garnizonu dowództwo koreańskiej AL nakazało tym oddziałom wyjść z okrażenia w dniu 27.9.1950 r. oddziały ludowe przedarły się z Seulu na północ. Z okrażenia wyszło 26308 żołnierzy. W obronie miasta zginęło 13380, a dalszych 4692 żołnierzy dostało się do niewoli amerykańskiej. Drobne grupy wojsk ludowych kontynuowały jeszcze walki uliczne do końca września. W dniu 29.9.1950 r. powrócił do Seulu południowo-koreański rząd prezydenta Li Syn-mana. Straty amerykańskie poniesione w walkach o Inczon i Seul wynosiły przeszło 12 tys. żołnierzy^{1/}.

Jak wynika z powyższego, wojska ludowe broniące się na kierunku Inczon-Seul swą uporczywą obroną związały w walce prawie 100 tys. siły 10 KA St.Zj., do czasu dopóki nie wycofała się z przyczółka pusańskiego na wysokość Seulu większość wojsk ludowych. W ten sposób uniemożliwiono dywizjom 10 KA dokonanie okrażenia wojsk ludowych znajdujących się daleko na południu przed wspomnianym przyczółkiem. Należy także zaznaczyć, że skutecznym działaniem obronnym i odwrotowym wojsk ludowych sprzyjał trudny skalisty teren, uniemożliwiający Amerykanom rozwinięcie większej ilości wojsk do prowadzenia działań zaczepnych, jak również utrudniający wykonanie głębszego manewru. W tych warunkach, wojska amerykańskie zmuszone były do wykonania czółowego uderzenia rozcinającego, którym powoli spychano jednostki wojsk ludowych w kierunku na Seul.

6. Kontrofensywa wojsk 8A St.Zj. z przyczółka pusańskiego

a/ Przyczyny niepowodzenia działań obronnych wojsk ludowych na kierunku pusańskim

--- W dniu 16.9.1950 r. z jednogdnowym opóźnieniem w ---

1/ Julian Lider "Armie Ludowe - Historia, fakty i ludzie".

MON Warszawa 1960 r. s. 352.

porównaniu do desantu pod Inczonem rozpoczęła się ofensywa wojsk 8 A St.Zj. z przyczółka pusańskiego. Ofensywa ta poprzedzona została silnym artyleryjsko-lotniczym przygotowaniem ataku. Obrona wojsk ludowych w rejonie Pusanu była uporczywa i silna lecz zorganizowana płytko, w oparciu o główny pas obrony. Tylko na ważniejszych kierunkach rozbudowana była w dwa pasy. Ponadto poważny kłopot dla dowództwa wojsk ludowych stanowiły: brak odwodu operacyjnego, potrzebnego dla wzmocnienia rozpadającej się obrony oraz niedostateczna ilość środków łączności radiowej^{1/}.

Jednostki koreańskiej AL uporczywie się broniły mimo niekorzystnego stosunku sił. Przewaga wojsk amerykańskich była znaczna i wynosiła w piechocie 3:1, w artylerii 2:1, w czołgach 12,5:1, w samolotach 65:1. Ponadto wojska St.Zj. AP, posiadały pełne panowanie na morzu^{2/}. W tych warunkach ofensywa 8 A i lądowanie 10 KA pod Inczon postawiły wojska ludowe w niekorzystnym położeniu strategicznym. Bowiem dywizje ludowe w wyniku poprzednich kilkumiesięcznych działań zaczepnych były silnie wykrwawione. Ich stan osobowy wynosił średnio po 4 tys. żołnierzy. Straty w artylerii dochodziły do 40%, w czołgach 50%, w lotnictwie ponad 80%. Odczuwano także ostry brak amunicji, uzbrojenia i żywności, głównie z powodu zbyt dalekiego oderwania się wojsk od frontowych urządzeń tyłowych, wydłużenia się dróg dowozu zaopatrzenia oraz silnego przeciwdziałania lotnictwa amerykańskiego. Górzysty teren przy istnieniu wydłużonych linii dowozu był niekorzystny dla wojsk ludowych, bowiem potężne masywy górskie kanalizowały całość zaopatrzenia na dwie tylko szosy. Jedna z nich prowadziła z Seulu w kierunku na Tedżon, a druga biegła wzdłuż wschodniego wybrzeża półwyspu koreańskiego. W trakcie lądowania 10 KA pod Inczon przerwana została pierwsza szosa, a ostrzał ze strony artylerii okrętowej i lotnictwa uniemożliwił wykorzystanie drugiej^{3/}.

W ciągu pierwszych 6 dni ofensywy 8 A St.Zj. /od 16 do 21.9.1950 r./ mimo zacieklej obrony wojsk ludowych,

1/ Colnel Vincent J.Espisite. The West Point Atlas of American Wars. Vol.II.1900-1953. New York, The Korean War.Map.5

2/ Mjr W.N. Miagkow, op.cit. s. 15.

3/ E.B. Potter and Chester W.Nimitz. Sea Power. A.Naval History New York 1961, pp. 867.

amerykańskim związkom taktycznym udało się włamać na głębokość 20 km. Przy wspomnianej wyżej przewadze w siłach i środkach ze strony 8A, jej tempo natarcia było minimalne, gdyż wynosiło tylko 3,3 km na dobę. Dopiero gdy 21.9.1950 r. Amerykanie przełamali taktyczną strefę obrony wojsk ludowych ich tempo natarcia wzrosło dziesięciokrotnie. Jedną z przyczyn niepowodzenia wojsk ludowych była absolutna przewaga interwencji w siłach i środkach. Ponadto dowództwo koreańskiej AL zasugerowane poprzednim powodzeniem swych wojsk nie doceniało siły przeciwnika nie znało zamiarów 8 A St.Zj. Świadczy o tym fakt, że lądowanie pod Inczon było całkiem nieoczekiwane przez stronę ludową, również wywiad koreański nie rozszyfrował na czas zgrupowania 8 A przygotowanego do ofensywy i zamiarów dowództwa tej armii^{1/}. Poza tym dowództwo ludowe angażując wszystkie siły do natarcia pod Pusanem, tak było pewne swego zwycięstwa, że nie wydzieliło nawet części sił do odwodu. To był poważny błąd dowództwa koreańskiej armii ludowej. Bowiem w krytycznej chwili w trakcie ofensywy amerykańskiej nie posiadało odwodu operacyjnego^{2/}, potrzebnego dla wykonania przeciwuderzenia na wojska amerykańskie lub wzmocnienia obrony wojsk ludowych.

W dniu 23.9.1950 r. nastąpił przełom w działaniach bojowych na kierunku natarcia 8 A. Opór wojsk ludowych osłabł. W ciągu tygodnia czasu /od 23 do 29.9.1950 r./ oddziały 8 A przesunęły się 110 km na północ, osiągając tempo natarcia wynoszące 16 km na dobę. Natomiast na kierunku głównego uderzenia wyprowadzającym z m.Taegu na Seul oddziały 1 KA /8A/ w składzie 24 DP i 1 DKaw - obie amerykańskie, 1 DP /Płk K/ i 27 BP /Bryt./ przełamały obronę wojsk ludowych /1,2,3,10 i 13 DP/ i w dniach od 22 do 25.9.1950 r. włamały się na głębokość 55 km, uzyskując średnie tempo wynoszące 14 km na dobę. Na spotkanie z 1 KA, który szedł w awangardzie 8A, nacierał z rejonu Inczonu 31 pp z 7 DP, w kierunku południowo-wschodnim na Suwon. W dniu 26.9.1950 r. 1 DK z 1 KA kontynuując pościg przesunęła się w ciągu dnia na ponad 160 km i pod Suwonem nawiązała styczność z 10 KA.

1/ Płk Wnotozenko L.N. op.cit. s. 653

2/ R.Ernest Dupuy. Military Heritage of America. Mc Graw Hill Book Company. New York 1956, p. 670.

Tak więc duża przewaga wojsk amerykańskich na kierunku głównego uderzenia 8A oraz zaskoczenie uzyskane przez desant 10 KA pod Inczonem i ofensywę z przyczółka pusańskiego, poważnie skomplikowały sytuację wojsk ludowych na polu walki. Dwa jednocześnie uderzenia wykonane przez wojska amerykańsko-południowo-koreańskie od czoła i trzecie w postaci desantu morskiego na głębokich tyłach wojsk ludowych, przy braku odpowiednich odwodów operacyjnych, zmusiły koreańską AL do działań odwrotowych. Bowiem tylko w ten sposób wojska ludowe mogły uchronić się przed okrażeniem ze strony 10 KA, który w dniu 27.9.1950r. opanował Seul przecinając jedną z dwóch dróg odwrotu biegnących w kierunku północnym.

Odwrot wojsk ludowych w kierunku 38 równoleżnika.

W dniu 27.9.1950r. w wyniku połączenia się pod Suwonem oddziałów 10 KA i 1 KA z 8 A okrażonych zostało w południowo-zachodniej części Korei pięć dywizji wojsk ludowych ze składu 1 A koreańskiej. Prowadzące pościg oddziały amerykańskie i południowo-koreańskie były silnie wsparte przez lotnictwo myśliwsko-bombowe, które także zabezpieczało im skrzydła. Piloci amerykańscy wracający po wykonaniu swych zadań opowiadali, że widzieli żołnierzy ludowych, którzy wycofujący się na północ siłą swych mięśni ciągnęli działa polowe^{1/}. Górzysty teren oraz stosunkowo słabe siły amerykańskie na wewnętrznym froncie okrażenia /1 DK, 24 DP St. Zj. i 1 DP Płd K/ umożliwiły okrażonym dywizjom 1 A koreańskiej przedarć się małymi grupami na północ. Jednakże dowództwo koreańskiej AL nakazało głównym siłom 1A / sześć DP/ pozostać na tyłach wrogocelem podjęcia walki partyzanckiej, stanowiącej nowy problem dla wojsk amerykańskich^{2/}.

Natomiast 2A / sześć DP/, 105 DPanc i jednostki artyleryjskie 1A otrzymały rozkaz szybkiego podejścia na północ ku 38 równoleżnikowi. W tym czasie sześć wspomnianych dywizji 1A /bez środków wzmocnienia i broni ciężkiej/ po ukryciu się w górach przeformowało się w oddziały partyzanckie, które począwszy od 29.9.1950r. rozpoczęły walkę na tyłach wroga, dokonując napadów na urzędnictwo kwatermistrzowskie, dowództwa i sztaby wojsk amerykańskich. Odwrot wojsk 2A odbywał się w bardzo trudnych warunkach. Wojska te wycofywały się tylko nocą i nie po drogach lecz ścieżkami.

1/ Alfred Goldberg. A History of the United States Air Force 1907 - 1957. Princeton, New Jersey. 1958 p.248.

2/ Colonel Vincent J. Esposito, op.cit., Map. 6. The Korean War.

górkimi, bowiem drogi były silnie bombardowane przez lotnictwo amerykańskie. W ciągu dnia oddziały 2A uporczywie się broniły na dogodnych rubieżach, stokach wzgórz, przeszkodach wodnych, z takim wyliczeniem, aby nocą dokonać odskoku do tyłu na odległość 35 - 40 km.

Górzysty teren, pełen ukryć skalnych zapewniał osłonę wycofującym się wojskom, a z drugiej strony przez niszczenie dróg i mostów, minowanie przepraw, wojska ludowe poważnie opóźniały pościg prowadzony przez oddziały amerykańskie. W tych warunkach jednostki 2A wykorzystując górzysty teren centralnej i wschodniej części półwyspu przerwały się na północ unikając okrążenia lecz w czasie odwrotu musiano pozostawić w górach, w odpowiednim ukryciu prawie całą artylerię i moździerze, których po złych drogach i ścieżkach nie udało się wyprowadzić.

Mimo przecięcia wojskom ludowym dróg odwrotu, liczba jeńców ze strony tych wojsk, wziętych w czasie pościgu do niewoli amerykańskiej była niewielka. Liczba ta w końcu września 1950r. wynosiła 23600 żołnierzy^{1/}. Jakkolwiek skład osobowy 2A wycofał się w większości poza 38 równoleżnik wojska ludowe chwilowo przestały istnieć jako efektywne armie. Bowiem 1A rozformowana została na głębokim zapleczu w celu prowadzenia działań partyzanckich, a 2A wycofywała się lecz zostawiając po drodze całą broń ciężką, tabory i zaopatrzenie.

Na początku października 1950r. wojska 8A i 10 KA St.Zj. wyszły nad 38 równoleżnik - starą granicę leżącą między Północną i Południową Koreą, gdzie resztki sił wojsk lądowych stawiały zorganizowany opór. W wyniku wyjścia wojsk amerykańskich na tę rubież zakończyła się także inczońsko-seulska operacja zaczepna.

Podsumowując to zagadnienie należy zaznaczyć, że odwrót wojsk ludowych odbywał się w specyficznych warunkach terenu górzystego i był wymuszony nagłym uderzeniem

1/ L. Montros, N. Kenzona. Inczon - seulska operacja. Moskwa 1959 s. 272.

rozcinającym przeważających sił amerykańskich oraz manewrem oskrzydającym na kierunku Inczon - Saul. Wojska ludowe, które w przeddzień ataku 8A zakończyły działania zaczepne na kierunku pusańskim, nie zdążyły jeszcze przejść z ugrupowania zaczepnego w obronne. Nie mając odpowiednio silnego odwodu operacyjnego, wojska te po tygodniu zaciekłych walk obronnych musiały przejść do odwrotu.

Działania obronne i odwrotowe wojsk ludowych nie były wykonywane według z góry założonego planu, a tylko na podstawie decyzji poszczególnych dowódców dywizji i wskazówek sztabu armii. W czasie dnia dywizje te, każda na swym kierunku ukryte wśród bazaltowych skał broniły przejść i przełęczy górskich, a nocą wycofywały się na kolejną rubież opóźnienia, oddaloną do 40 km od poprzedniej. W ten sposób działano 8 dni i nocy / od 23 do 30.9.1950r/ to jest do chwili zorganizowania przez naczelne dowództwo koreańskiej AL przygotowanej obrony na linii 38 równoleżnika.

Odwrot ten był niezwykle męczący, bowiem wojska ludowe walcząc cały dzień z przeciwnikiem, nie mając przy tym odpowiedniej ilości amunicji i żywności, w nocy - obezwładniane przez lotnictwo amerykańskie dokonywały długich uciążliwych marszów po bezdrożach górskich. Zmęczenie wycofujących wojsk było tak duże, a teren tak trudny do pokonania, że postanowiono zrezygnować z ewakuacji ciężkiego sprzętu, aby móc zająć na czas przewidziane rubieże opóźnienia. Jednakże mimo trudności terenowych panowania przeciwnika w powietrzu i ciągłego pościgu prowadzonego przez zmotoryzowane jednostki, wojska ludowe wycofujące się pieszo wykonały postawione zadanie. Bowiem uniknęły okrażeń i wyszły na rubież 38 równoleżnika. Natomiast oddziały partyzanckie zorganizowane na bazie 1A po prawie miesięcznym działaniu na tyłach wroga, nie mając odpowiedniego przygotowania w dziedzinie konspiracji, doświadczenia w działaniach partyzanckich, przygotowanych kontaktów z ludnością oraz braku zaopatrzenia, nekane nieprzerwanie przez lotnictwo, które systematycznie wypalało napalmem lasy i ukrycia, zmuszone zostały do poddania się. Wówczas ilość jeńców żołnierzy wojsk ludowych znajdujących się w niewoli amerykańskiej

wzrosła do 130 tysięcy ludzi^{1/}.

Tak więc mimo wielokrotnej przewagi w czołgach, lotnictwie, ciężkiej artylerii oraz w zmechanizowaniu wojsk Amerykanie nie byli w stanie zniszczyć całości sił wojsk ludowych. Mogli natomiast uczynić to w stosunku do jednej armii, co zresztą udało im się dokonać w ciągu miesiąca trwania kombinowanej kontrofensywy z kierunku Pusanu i Inczonu.

Zakończenie i wnioski.

Operacja desantowa pod Inczon była częścią w składową ogólnej kontrofensywy wojsk amerykańskich w Korei wykonanej siłami 8A St.Zj. z przyczółka pusańskiego w kierunku na Seul dla połączenia się z wojskami 10 KA/desantu morskiego / w celu okrążenia i rozbicia w południowo - zachodniej części półwyspu i koreańskiej armii Ludowej dowodzonej przez gen. Kim Czaka.

Celem operacji desantowej 10KA wykonanej w odległości 250 km na zapleczu frontu, było opanowanie ważnego portu Inczon, a następnie dużego lotniska Kimpo, wreszcie starej stolicy Korei - miasta Seul. To ostatnie miasto stanowiło ważny węzeł komunikacyjny łączący północ kraju z przyczółkiem pusańskim, a ponadto było ono frontową bazą zaopatrzenia wojsk ludowych. Po opanowaniu wspomnianych trzech ważnych obiektów politycznych, gospodarczych i militarnych Korei, wojska desantu morskiego miały uderzyć z rejonu Seulu w kierunku wschodnim i wyjść na przeciwległe wybrzeże półwyspu koreańskiego, w celu odcięcia dróg odwrotu głównym siłom wojsk ludowych, wycofujących się z przyczółka pusańskiego.

Desanto ten mimo, że wykonywany był siłami korpusu armijnego miał znaczenie operacyjno-strategiczne, gdyż dokonano go na dalekim zapleczu wojsk ludowych, to jest na głębokości strategicznej oraz miał na celu opanowanie obiektów o charakterze operacyjno - strategicznym.

1/ Gen. mjr Charles A. Willoughby and John Chamberlain, Mac Arthur 1941 - 1951. Mac Graw Hill Book Company Inc. New York p. 378.

Cechą charakterystyczną tej operacji desantowej jest niezwykle krótki okres przygotowawczy przeznaczony na zaplanowanie działań, przeszkolenie wojsk, skoncentrowanie środków desantowo - transportowych i artyleryjsko - lotniczego wsparcia oraz przygotowanie zaopatrzenia dla wojsk walczących na okres pierwszych 10 dni walki. W tym celu sztab 10 KA otrzymał 21 dni czasu, z czego dla pierwszorzutowej dywizji piechoty morskiej korpusu / 1 DPM / przypadło tylko 10 dni. Ten niezwykle pośpiech w planowaniu i przygotowaniu działań desantowych wynikał głównie z faktu, że obrona przeciwdesantowa w rejonie lądowania była szybko rozbudowywana przez wojsko i ludność cywilną. W tych warunkach jakkolwiek opóźnienie operacji byłoby niekorzystne dla lądujących wojsk.

Dowództwo wojsk ludowych angażując prawie całość swych sił w rejonie przyczółka pusańskiego do zapchnięcia z niego wojsk 8A St.Zj. było w stanie wydzielić dla obrony Inczonu i Seulu tylko niewielką ilość wojsk, około 7,5 tys. żołnierzy oraz 19 dział ppanc i plot. Ponadto wojska te zmobilizowane na kilka tygodni przed rozpoczęciem operacji nie zdążyły w pełni przeszkolić do działań obronnych na wybrzeżu. Tak więc obrona wybrzeża na kierunku operacji desantowej 10KA była dość dobrze rozbudowana lecz obsadzona niewielkimi siłami, nieposiadającymi wystarczającej ilości artylerii polowej, przeciwpancernej i przeciwlotniczej potrzebnej dla załamania desantu. Była to więc obrona doraźnie zorganizowana, będąca w stanie opóźnić tylko działania desantowe a nie załamać ich.

W celu przeprowadzenia operacji desantowej w rejonie Inczonu dowództwo amerykańskie skoncentrowało na terenie Japonii i częściowo w południowej Korei ogromną ilość sił i środków ze składu swych wojsk lądowych, powietrznych i morskich. Świadczy o tym przewaga uzyskana w sile żywej, wynosząca 18:1, w artylerii 21:1 oraz jeszcze większa w czołgach, lotnictwie i okrętach wojennych. W tych warunkach mimo nawet trudnych warunków hydrograficznych w rejonie operacji zwycięstwo desantu było z góry przesądzone.

Planując operację desantową dowództwo amerykańskie zwróciło wiele uwagi na dokładne rozpoznanie rejonu przyszłych

7
Rozpoznawco

działań, na ustalenie dogodnych odcinków lądowania,
rozszyfrowanie ugrupowania wojsk ludowych, w tym wykrycie
stanowisk ogniowych artylerii i moździerzy oraz ich system
ognia . Do tego celu wykorzystano lotnictwo rozpoznawcze
oraz wywiad agenturalny. Codziennie przez dłuższy okres
czasu lotnictwo dokonywało zdjęć lotniczych, na których
widać było postępy w rozbudowie obrony wojsk ludowych,
nowe stanowiska ogniowe i transzeje. Ponadto dużo danych
o obronie wojsk ludowych dostarczył wywiad agenturalny,
organizowany przez Amerykanów za pomocą wrogiej do ustroju
ludowego części ludności Południowej Korei. W ten sposób na
kilka dni przed operacją Amerykanie uzyskali przybliżony
obraz sił ludowych broniących rejonu Inczonu.

Cechą charakterystyczną planu lądowania wojsk 10 KA
w Inczonie było uderzenie na miasto od strony skrzydeł,
przy czym lądowanie miało mieć miejsce w odległości 3 do 5 km
na północ i południe od Inczonu to jest w rejonach gdzie
obrona wojsk ludowych była znacznie słabsza niż w samym
mieście. Następnie podstawowym zadaniem wojsk amerykańskich
było zbieżne uderzenie ze skrzydeł na port, w celu szybkiego
jego opanowania i udostępnienia go dla rozładowania statków
transportowych wiozących zaopatrzenie, środki wzmocnienia i
drugi rzut korpusu. W ten sposób Amerykanie mogli sobie
zapewnić narastanie sił na uchwyconym przyczółku. Jednocześ-
nie zamierzano wykonać dwa oskrzydłujące uderzenia, w celu
wyjścia na tyły garnizonu inczońskiego i okrążenia miasta.
Zaplanowane w ten sposób działania wojsk były na ogół słuszne,
bowiem obrona wojsk ludowych była znacznie słabsza na
skrzydłach i rokowała nadzieje na szybkie uchwycenie przy-
czółków. Następnie działania zaczepne na okrążenie miasta
zmuszały dowództwo garnizonu albo do walki w okrążonym
Inczonie, albo do uniknięcia okrążenia przez szybkie wycofa-
nie się z miasta.
Co też uczyniono w drugim dniu walki.

Jeżeli chodzi o tempo natarcia desantu morskiego,
to mimo szybkiego opanowania portu i miasta Inczon, działania
zaczepne wojsk 10 KA dysponujących wielką przewagą w siłach
i środkach były bardzo wolne. Bowiem w pierwszych dniach

operacji /15 - 16.9.1950r./ wlamano się tylko na głębokość 12 km, osiągając średnie tempo 6 km na dobę. Wspomniane niskie tempo wynikało głównie z aktywnych działań opóźniających prowadzonych przez wojska ludowe i trudnego terenu pogórkowego, poźnego skalistych wzgórz leżących między Inczonem a Seulem. W tych warunkach wojska ludowe uporczywie broniły się wzdłuż dróg i wykonywały liczne kontrataki siłami do batalionu piechoty, wspartymi przez 6 - 8 czołgów, pod osłoną których piechota wycofała się na kolejną rubież opóźniania. W następnych dniach od 17 do 27.9.1950r. średnie tempo natarcia wojsk 10 KA spada do 3,5 km na dobę, na skutek uporczywej obrony przez wojska ludowe licznych miejscowości, przeszkód wodnych i szosy biegnącej z Inczonu do Seulu. Wspomniane okoliczności jak również trudny teren utrudniały Amerykanom wykorzystanie dużej ilości wojsk, ich techniki i pojazdów mechanicznych do jednoczesnego natarcia lub do wykonania głębszego manewru na oskrzydlenie. W tych warunkach oddziały 10 KA musiały wykonywać czołowe uderzenie rozcinające, którym powoli spychano wojska ludowe w kierunku na Seul.

Skuteczne działania opóźniające prowadzone przez wojska ludowe z garnizonów w Inczonie i Seulu na kierunku natarcia 10 KA uchroniły od okrążenia główne siły 2 armii ludowej, wycofując się wprzód przyczółka pusańskiego na rubież 38 równoleżnika, a więc uratowały od rozbitcia zasadnicze siły koreańskiej armii ludowej. Wojskami tymi zorganizowano później obronę na południowej granicy Koreańskiej Republiki Ludowej.

STARSZY ASYSTENT
KATEDRY HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

mjr dypl. mgr Antoni WOLNY

Wydrukowano w 105 egz.

Egz. Nr. 1 - 10 - Katedra HSW

Egz. Nr. 11 - 105 - Bibl. Jawna

Wyk. mjr dypl. Wolny

Druk - zespół maszynistek

Nr. ka. 3235/WW

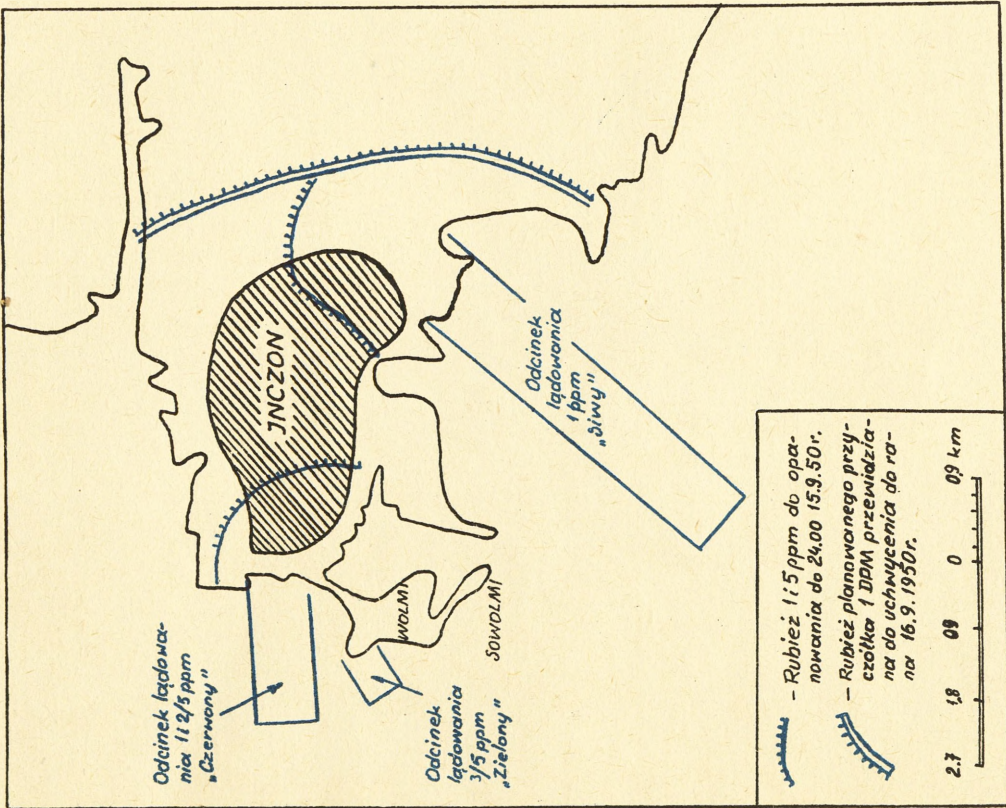
Druk cenzura ASG -O-XV-2468

Bibliografia.

1. E.B.Potter and Chester W. Nimitz "Sea Power. A. Naval History New York 1961.
2. Kandydat nauk wojskowych płk L.N. Wnuczzenko. Wojenneje iskustwo Korejskoj Narodnoj Armii i Kitajskich narodnych dobrowolcow w oswoboditielnoj wojnie protiw amerykańskich imperialistów / 1950 - 1953 godu/. Wydanie zbiorowe p.t. Istorija wojennowo iskustwa. Moskwa 1964 r.
3. Kandydat wojennych nauk mjr W.N. Miagkow "Wojna w Koreje " /1950-1953 g./ Bojowyje dziejswija wojenno-wozduusznych sil ". Mowino 1957.
4. Lt. - Col. Albert Merglen. Die Landung bei Incheon /Korea/ am 15 September 1950. Wehrkunde Nr 10/1958.
5. L. Montross, N. Kennana. Incheon - seulskaja operacija. Moskwa 1959.
6. Bohdan Arct " Samoloty świata " - Warszawa 1959r.
7. Julian Lider "Armie Ludowe - Historia, fakty i ludzie. Warszawa 1960r.
8. Colonel Vincent J. Eaposito "The West Point Atlas of American Wars : " Vol.II, 1900 - 1953. New York.
9. R. Ernest Dupuy "Military Heritage of America ". Mc Graw Hill Book Company. New York 1956.
10. Alfred Goldberg "A History of the United States Air Force 1907-1957." Princeton, New Jersey 1958.
11. Gen. mjr Charles A. Willoughby and John Chamberlain " Mac Arthur 1941 - 1951 " Mac Graw Hill Book Company Inc. New. York.

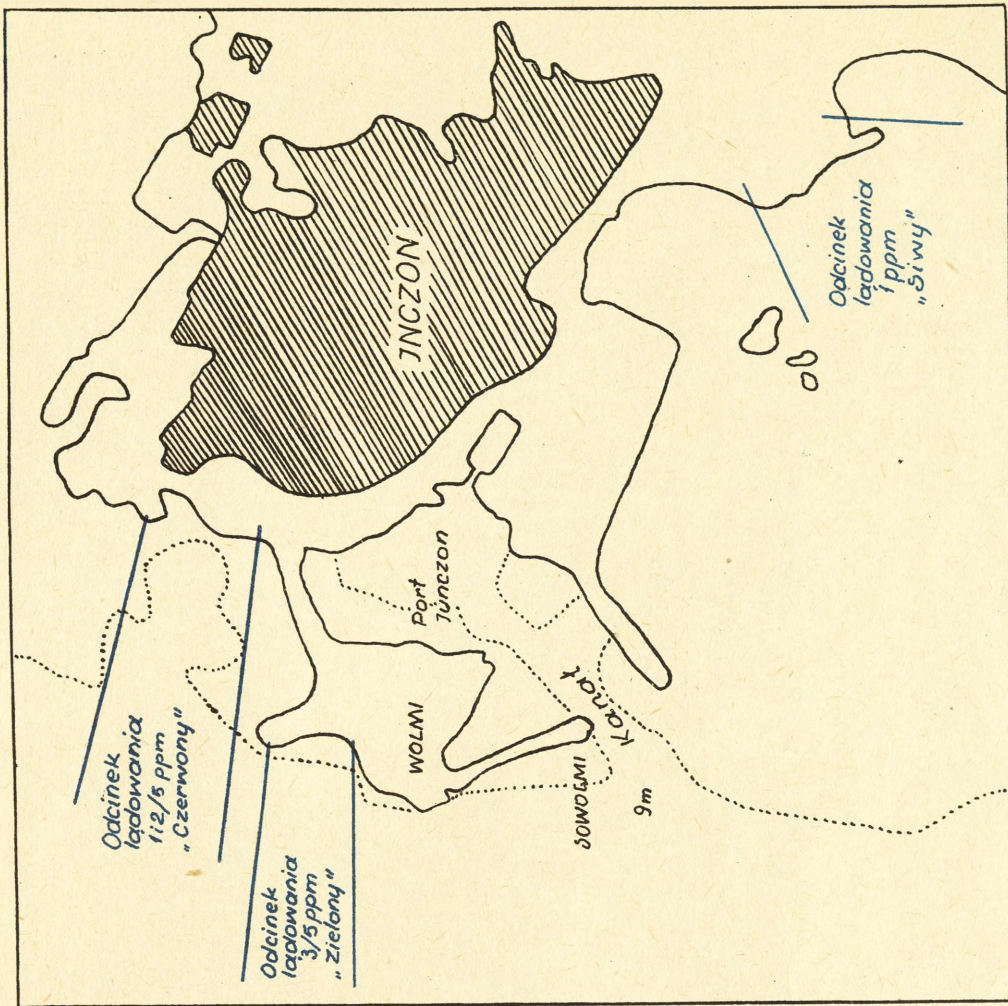
ZAMIAR ŁĄDOWANIA I DPM W JNCZONIE

Szkic nr 3



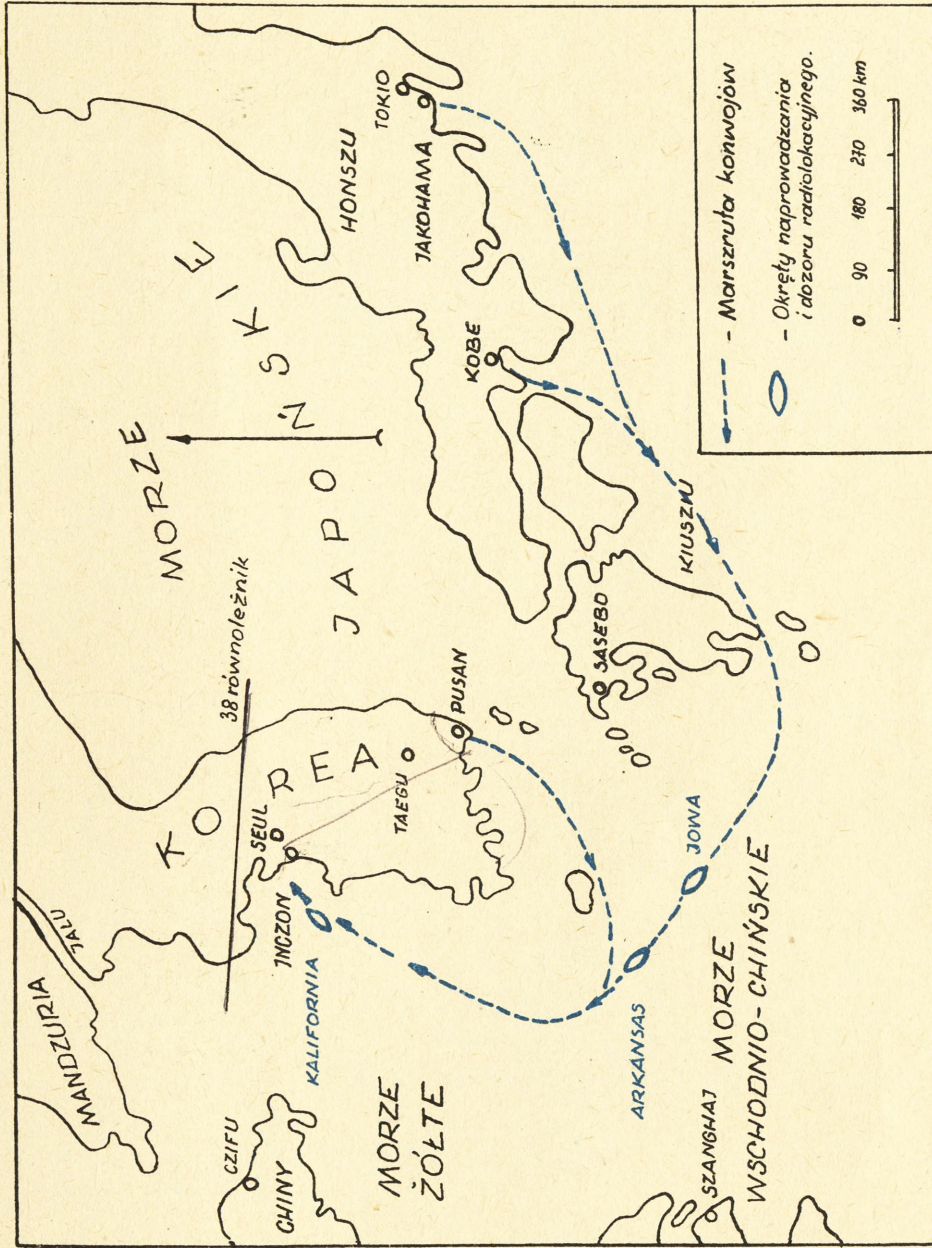
KIERUNKI UDERZEN 1 DPM NA JNCZON

Szkic nr 2

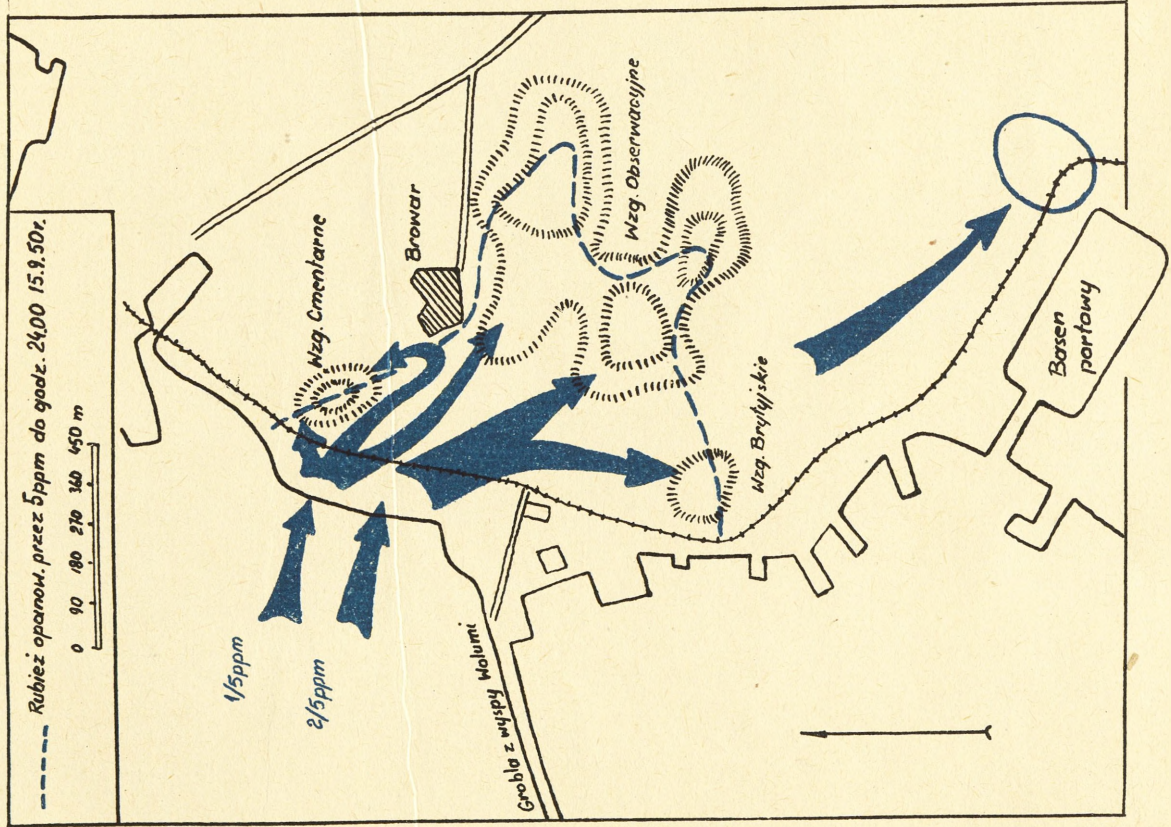


MARSZRUTY KONWOJÓW 10 KA DO JNCZONU

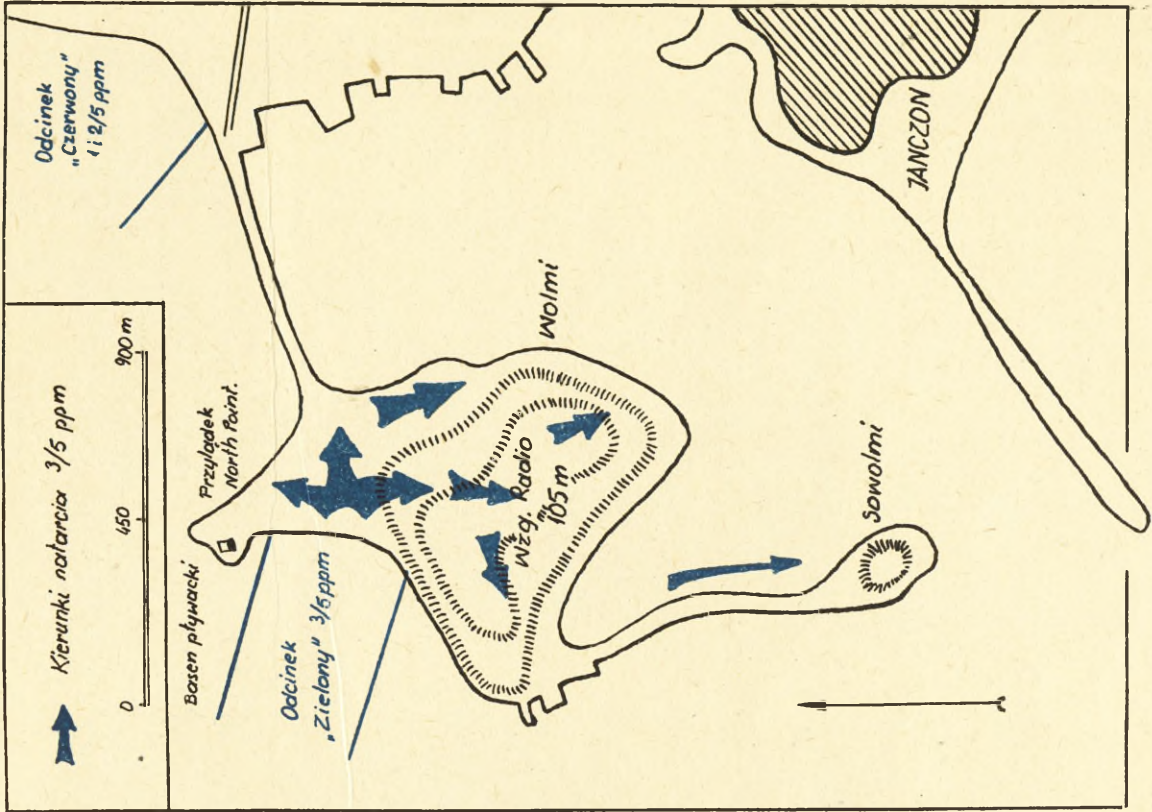
Szkic nr 4



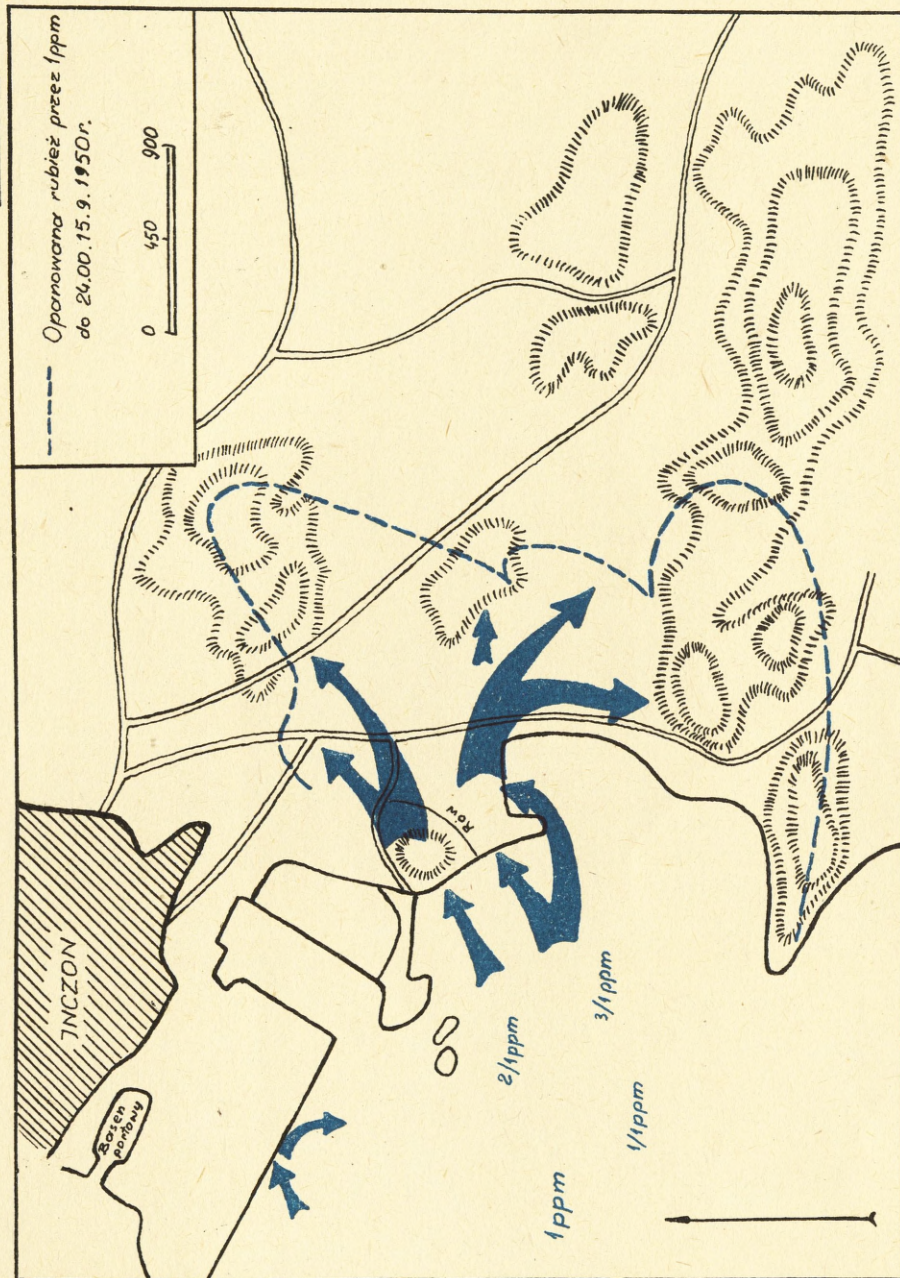
OPANOWANIE PRZEZ 5ppm PRZYCZOŁKA NA ODC. „CZERWONY” Szkic nr 6



OPANOWANIE WYSPIY WOLMI PRZEZ 3/5 ppm Szkic nr 5



UCHWYNIENIE PRZEZ 1 ppm PRZYCZÓŁKA NA ODCINKU „SIWY”
Szkic nr 7



BIBLIOTEKA GŁÓWNA
61108

Biblioteka Szkołowa Nr. IV
517
518 Im. gen. br. K. Świerczewskiego

DZIAŁANIA ZACZEPNE 10 KA NA KIERUNKU JNCZON-SEUL

Szkic nr 8

